Cena numeru niedzielnego wraz z dodatkiem ilustrowanym 25 groszy.

SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. NIEDZIELA, 10 LIPCA 1927 ROKU. Nr. 187

Prenumerata miesięczna Zł. 3,50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.558. Cena egzemplarza 20 groszy.

ZMIANA NA STANOWISKACH DYPLOMATYCZNYCH.

Warszawa, 9.7. (Tel .wł.) Niedzielna „Gazeta Warszawska Poranna" donosi o mających nastąpić szeregu przesunięciach na placówkach dyplomatycznych. Według tych wiadomości wojewoda krakowski Darowski ma zostać posłem polskim w Tokio, a wojewodą krakowskim zostanie obecny wicewojewoda Morawski.

. posła polskiego w Pradze przewidziany jest szef kancelarji cywilnej prezydjum Rady ministrów Grzybowski, a na jego miejsce przyjdzie pułkownik Stanek.

Poseł Polski w Helsingforsie Tytus Filipowicz ma objąć departament polityczny M. S. Z. a dyrektor tego departamentu Jarchowski m przejść do administracji wewnętrznej, prawdopodobnie na stanowisko wojewody.

NOWY DYREKTOR DEPARTAMENTU GÓRNICZEGO.

Warszawa, 9-7. (Tel. wł.) Dyrektorem departamentu górniczego w Ministerstwie przemysłu i handlu na miejsce zwolnionego inż. Stanisława Świętochowskiego, mianowanym zostanie inżynier Cybulski.

UKŁAD POLSKO-NIEMIECKI.

Warszawa, 9-7. (Tel. wł.) 11 lipca rb. zostanie parafowany układ polsko-niemiecki w sprawie ubezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia.

Na zasadzie tego układu w obu krajach obywatele innego państwa pozbawieni pracy będą mogli korzystać z zasiłków dla bezrobotnych narówni z obywatelami danego kraju.

ODJAZD POSŁA PATKA.

Warszawa, 9-7. (Tel. wł.) Odjazd posła Patka spodziewany jest w połowie przyszłego tygodnia. Na konferencjach w Belwederze i z ministrem spraw zagranicznych uzgodnione zostały poglądy na obecną sytuację.

ŚMIERĆ OD PIORUNA.

Wilno, 9.7. (AW). W dniu wczorajszem nad powiatem wileńsko - trockim rozpętała się gwałtowna burza. We wsi Tartak zabity został uderzeniem piorunu J. Spostak. **Śmierć nastąpiła w chwili, gdy Spostak wraz z całą rodziną siedział w izbie.**

Jest rzeczą ciekawą, że Spostak wraz z uderzeniem piorunu **runął martwy na ziemię**, gdy nikt po za nim z całej rodziny nie doznał najmniejszego wstrząsu.

Straszliwe zwyrodnienie matki

DZIECKO Z WŻERAJĄCYM MU SIĘ W OKO PAJĄKIEM.

Warszawa, 9-7. (AW.) „Polska Zbrojna" donosi o wstrząsającem odkryciu, jakiego dokonała na jednej z głównych ulic miasta żona pewnego oficera. Pani zainteresowała się małem dzieckiem z zawiązanem okiem, nieustannie płaczącem, które trzymała na ręku żebraczka. Zapytana o powód płaczu dziecka kobieta nie umiała nic powiedzieć, wobec czego owa pani zdjęła dziecku chustkę z oka i na zakrwawionem oku dziecka ujrzała skorupę orzecha włoskiego, w której umieszczony był pająk.

Pająk zamknięty w skorupie wżerał się w oko dziecka, co było powodem jego nieustannego płaczu. Żebraczka chciała pobudzić litość u przechodniów, ciągnąc w ten sposób zyski.

Zwyrodniałą matkę aresztowano.

Kobiety górą!

ZABAWNE WYNIKI WYBORÓW W MAŁOPOLSCE.

Lwów, 9-7. (AW.) Ciekawy wynik przyniosły wybory w Gwoźdźcu, w gminie powiatu Czortkowskiego, gdzie wszystkie mandaty zdobyły kobiety. Zabawny wynik dały wybory w gminie Minutonowice, gdzie na zwalczających się listach kandydowali z jednej strony nauczyciel miejscowy i pop prawosławny, na drugiej ich żony. Ta ostatnia lista zwyciężyła.

Aresztowanie szajki fałszerzy.

SKARB PAŃSTWA NARAŻONY BYŁBY NA 1.600.000 ZŁOTYCH.

Kraków, 9-7. (AW.) Organy wydziału śledczego w Krakowie wpadły na ślad szajki fałszerzy znaczków stemplowych 50-groszowych i 1, 2, 3 i 5-złotowych. Aresztowano kilka osób, m. in. niejakiego **Goldfingera, głównego organizatora szajki,** konfiskując 2 nakłady papieru z drukowanem już tłem pod stemple, w ilości 5.000 arkuszy oraz klisze i inne przyrządy, służące do fałszowania.

Według dotychczasowych wyników śledztwa, fałszerze zdołali dotychczas sfabrykować znaczki 50-groszowe i 3-złotowe, których wydrukowano i **puszczono w kurs 2000 arkuszy.** Gdyby nie akcja policji, szkoda skarbu państwa wyniosłaby około 1.600.000 złotych.

DODATKOWE KREDYTY BUDŻETOWE.

Warszawa, 9.7. (AW). Według pogłosek Ministerstwo skarbu przygotowuje ustawę, dotyczącą dodatkowych kredytów budżetowych. Zawiera ona pozycje o podwyższeniu płac urzędniczych i inne wydatki. Wysokość kredytów nadzwyczajnych ma osiągnąć sumę 200.000.000 złotych. Podobno podwyżki płac urzędniczych przewidziane są nie w ten sposób jak to zapowiedział wicepremjer Bartel.

P. K. O. KUPUJE PAPIERY WARTOŚCIOWE.

Warszawa, 9-7. (AW.) Rada zawiadowcza P. K. O. na wczorajszem posiedzeniu postanowiła rozszerzyć przyznany uchwałą z dnia 11-5 rb. kredyt 75.000.000 złotych na zakup papierów wartościowych długoterminowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne do kwoty 100.000.000 złotych.

RODACY Z AMERYKI PRZYBYLI DO GDYNI.

Gdynia, 9-7. (AW.) Dziś o godz. 5 rano przybył do portu okręt francuski „Suffren", własność tow. żeglugi francuskiej Trans-Atlantic, wiozący wycieczkę Polaków z Ameryki. Na powitanie rodaków wyjechał na morze holownik „Ursus" z kap. Zalewskim i członkami komitetu przyjęcia. „Suffren", liczący 21.000 ton jest największym statkiem, jaki przybył do portu w Gdyni. **Na lądzie powitali gości gen. Zaruski i gen. J. Haller,** poczem orkiestra odegrała Hymn narodowy. O godz. 2 popoł. odbył się w salach hotelu Kasyno obiad dla gości, podczas którego wygłosili przemówienia przy toastach gen. Zaruski i gen. Haller, konsul amerykański w Gdańsku oraz burmistrz Krause.

Z KONTRAKTOWYCH NA STAŁYCH URZĘDNIKÓW.

Warszawa, 9-7. (Tel. wł.) **Prezes ministrów rozesłał do wszystkich Ministerstw okólnik w sprawie przemianowania urzędników kontraktowych na urzędników stałych.**

W myśl tego okólnika mają być mianowani urzędnikami stałymi z zastrzeżeniem par. 116 pragmatyki urzędniczej urzędnicy kontraktowi, którzy od kilku lat pozostają w służbie państwowej i posiadają odpowiednie kwalifikacje.

STRAJK ROBOTNIKÓW W GDYNI.

Gdynia, 9-7. (AW.) Dziś wybuchł tu strajk robotników portowych.

CZERWONY TEROR.

Moskwa, 9.7. (AW) Donoszą tu z Charkowa o nowych egzekucjach, przeprowadzonych przeciwko Polakom. Ostatnio **rozstrzelany został w Charkowie Polak Waszkiewicz.** Oskarżono go o chęć wstąpienia do komunistycznej partji Ukrainy dla lepszego informowania o sytuacji w Sowietach polskich władz wojskowych.

ORDYNACJA WYBORCZA WE FRANCJI.

Paryż, 9.7. (Pat). Izba deputowanych przyjęła 335 głosami przeciwko 120 artykuł pierwszy projektu ustawy o reformie ordynacji wyborczej. Artykuł ten postanawia, że wybory deputowanych odbywać się będą w okręgach jednomandatowych.

PRZEGLĄD PRASY

Lekcja p. Poincare.

„Kurjer Warszawski“ pisze:

Za kilkanaście dni przypada rocznica objęcia rządów Francji przez Poincare'go. Zobaczmy, jak wyniki tej dwunastomiesiecznej polityki wyrażają się w i czbach.

W lipcu r. z. skarb francuski posiada na swym rachunku w Banku Francuskim niespełna jeden miljon franków. W rok później rachunek ten wynosi — 11 miljardów fr. W ciągu roku zapasy gotówkowe skarbu, czyli jego niezależność, pomnożyły się 11.500 razy.

W lipcu r. 1926 skarb był „pod nożem terminów płatniczych“. Nie wiadomo, z czego płacić. Stracono głowę w „oszaleniu. W lipcu r. 1927 zaś ani jednego bonu krótkoterminowego, 1-no, 3 czy 6-io-miesięcznego. Wyłącznie bony 1-roczne i 1 i pół roczne. Osiem miljardów płatności w r. 1927 zredukowano do jednego miljarda. Osiem miljardów z r. 1928 — do trzech. Dziesięć miljardów z r. 1929 — do czterech.

Długi zagraniczne: w przeciągu dziesięciu miesięcy spłacono przeszło 6 miljardów. Gotówka rozporządzalna w monetach zagranicznych: w lipcu r. 1926 zero. W lipcu r. 1927 — 25 miljardów, przerachowując na franki.

Walory państwowe: jeśli obliczyć w złocie zwyżkę kursów papierów monety, to otrzymuje się: 5 proc. listy z r. 1915 podniosły się z 4.25 do 15.45; 4 proc. listy z r. 1917 podniosły się z 3.95 do 12.90. I tak dalej.

Zróbmy jeszcze inne porównanie.

Pensje urzędników państwowych potroiły się w r. 1927. Dla emerytów znalazł się w budżecie rocznym dodatek, wynoszący 500 miljonów. Budżet pensji, wypłacanych wojskowym tytułem poszkodowania wojennego, w preliminarzu budżetowym na rok przyszły będzie powiększony o 20 proc. do 60 proc.

Liczby powyższe są urzędowe. Wyjmujemy je z mowy ministra robót publicznych p. Tardieu, wygłoszonej przed paru dniami w Belfort.

Ale to jeszcze nie wszystko.

W dzisiejszych czasach pomyślność finansowa jest niezbędnym warunkiem niezależnej polityki zagranicznej.

Patrzmy pod tym kątem na Francję. Jej położenie międzynarodowe od roku poprawiło się ogromnie. Jej pokojowość nie jest już nigdzie podawana w wątpliwość. Jej swoboda ruchu jest większa, niż kiedykolwiek. **Wzrost jej powagi jest równoległy z wzrostem jej siły.**

A jak do tego doszło?

Wielce to zawiłe pytanie, którego część należy do wiecznych tajemnic, łączących się z faktem głębokiej wiary mas społecznych w osobę. Dodajmy, że w tym przypadku tajemniczość związku duchowego mas i osoby jest o tyle mniejsza, iż **Poincare długo, długo pracował na to zaufanie, pracował konkretnie, praktycznie, jawnie, zrozumiale, bez zagadek, z jasną myślą, z widocznym planem, pod stałą kontrolą ogółu. Nic tu nie jest pozostawione mistyce „legendy“.**

Koniec końców faktem jest, że Poincare wzbudził odrazu, w dramatycznej chwili zeszłorocznej powszechne we Francji zaufanie. I to już było bardzo wiele.

Drugą stronę medalu odkrywa nam, albo raczej przypomina p. Tardieu.

Powodzenie — mówi on jest dziełem jednego stronnictwa. Francja zawdzięcza je połączeniu się wielu stronnictw, tych, **które podporządkowały swe opinje i swe metody własnej jednej myśl i jednej metodzie wspólnej.** Z chwilą, kiedy „większość każdej z dwu frakcji nieprzyjaznych połączyła swe siły z siłami eks- przeciwnika, powodzenie zajaśniało na niebie ojczyzny. Szło tylko o **ustalenie najogólniej szej podstawy porozumienia: swobody obywatelskie, własność indywidualna, niepodległość narodowa** — oto w jaki sposób Poincare określił platformę wspólną, zapewniającą mu zjednoczenie w parlamencie, bez którego wszelkie jego wysiłki pozostałyby jałowe.

Lekcja p. Poincarego powinna być szczególnie pilnie przestudjowana w Polsce.

Nędza urzędników państwowych.

MEMORJAŁ DORĘCZONY MINISTROWI SKARBU WSKAZUJE NA FATALNE WARUNKI BYTU URZĘDNIKÓW.

Warszawa, 9-7. (Tel. wł.) Ministrowi skarbu złożony został memorjał w sprawie uposażeń pracowników państwowych na tle wzrostu drożyzny.

Memorjał, opierając się na danych statystycznych, stwierdza, że w marcu bieżącego roku koszt utrzymania dziennie wynosił 10 zł. 32 gr., co w ciągu 31 dni w miesiącu wyraża się sumą 321 zł. 12 gr. Tymczasem uposażenie pracownika państwowego 10-ej grupy z rodziną składającą się z 3 osób wynosi 308 zł. 10 gr., w grupie 12-ej 257 zł. 07 gr., a w grupie 14-ej — 246 zł.

Na 380.000 urzędników w całym państwie 281.000 otrzymuje uposażenia kategoryj od 10-ej — 16-ej, nadto dwadzieścia kilka tysięcy urzędników kolejowych niewyżej 14-ej grupy.

Wzrost kosztów utrzymania od roku podniósł się 14—46 proc. Dla Warszawy wynosi 25 proc. Wzrost ten jest jeszcze większy, jeżeli się weźmie pod uwagę, że dodatki na mieszkania od 1 stycznia rb. nie uległy zmianie.

Minister Czechowicz oświadczył, że memorjał ten będzie materjałem dla rozważań w tej sprawie Rządu. Zapytany o bliższe szczegóły zamierzeń Rządu w tej sprawie, oświadczył, że Rząd starać się będzie znaleźć praktyczne rozwiązanie i będzie to przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów.

Połączenie Austrji z Niemcami.

REALIZUJE HASŁO NIEMIECKIE „DRANG NACH OSTEN“

Paryż, 9-7. (Tel. wł.) Dziennik „Temps“ donosi, że w Austrji panują coraz silniejsze tendencje za połączeniem z Niemcami. Kanclerz Seipel nie może przeciwstawić się tym nastrojom, ponieważ większość zarówno w rządzie, jak i w parlamencie opowiada się za złączeniem. „Temps“ pisze, że nie należy przypuszczać, aby Austrja odniosła korzyści ze złączenia, ponieważ silny przemysł niemiecki do ruiny doprowadzi przemysł austrjacki.

Dążenie do złączenia Austrji z Niemcami jest poważnem ostrzeżeniem dla Małej Ententy, jako realizacja hasła niemieckiego: „Drang nach Osten“.

Lituanizacja Kłajpedy.

USUWANIE NIEMIECKICH NAUCZYCIELI

Kowno, 9-7. (AW.) Stosunki kłajpedzko-litewskie, które jak się zdawało zostały prowizorycznie uregulowane na ostatniej sesji Rady Ligi, uległy ponownemu zaostrzeniu. Rząd Waldemarasa wydał ponownie szereg zarządzeń lituanizacyjnych. Między innemi z dniem 1 września usuniętych będzie z Kłajpedy 7 nauczycieli niemieckich, co wraz z usuniętymi dotąd daje cyfrę 34.

Dyrektorjat Kłajpedy założył przeciwko temu jaknajkategoryczniejszy protest, zapowiadając wniesienie skargi na najbliższą sesję Ligi.

Polityka japońska w Chinach

JAPONJA NIE CHCE SIĘ ANGAŻOWAĆ W OBRONIE RZĄDU MUDKEŃSKIEGO.

Pekin, 9.7.(AW). Pomiędzy dyplomacją japońską a rządem Czang-Kaj-Szeka w Nanki nie nawiązane zostały rokowania. Zwłaszcza ostatnie jego postępy w prowincji Szantung skłoniły rząd japoński do nieangażowania się w obronę rządu mudkeńsko - pekińskiego, którego władzę uznaje wprawdzie Japonja, **jednakże jedynie na terenie Mandżurji.** Rząd japoński ponawia swoje propozycje z maja, zmierzające do ustalenia modus vivendi pomiędzy Chinami północnemi a południowemi w ten sposób, **aby obydwa pozostały przy posiadaniu zajętego już terytorjum.** Obecną granicą byłaby przypuszczalnie rzeka Hwang Ho.

Wybory w Rumunji.

ODBYŁY SIĘ PRZY POMOCY TERORU I NACISKU WŁADZ.

Bukareszt, 9-7. (AW.) Przeprowadzone w dniu 7 lipca wybory do parlamentu **nie zrealizowały** według rumuńskich kół opozycyjnych **zapowiedzi premjera Bratianu**, iż wybory tym razem, w przeciwieństwie do rumuńskiej praktyki wyborczej, **odbędą się w atmosferze swobody** i bezstronności władz administracyjnych. W szczególności **oburzeni są metodami wyborczemi** tak zwani tcaraniści, którzy dowodzą, iż przy braku nacisku władz administracyjnych otrzymaliby względną a możliwe nawet, że bezwzględną większość mandatów. W związku **z terorem, stosowanym przy wyborach przez administrację**, tcaraniści podjęli inicjatywę bojkotu zbliżających się wyborów senackich przez wszystkie partje opozycyjne. W wypadku realizacji tego projektu senat składałby się wyłącznie z liberałów.

Bukareszt, 9-7. (AW.) Przy ostatnich wyborach parlamentarnych niektóre okręgi wyborcze były **terenem licznych zajść.** W Siedmiogrodzie, w miejscowości Fogarast, **tłum wyborców, podburzony przez agitatorów**, dowodzących, iż komisja wybory sfałszowała, wdarł się do budynku prefektury, **pobił do utraty przytomności przewodniczącego głównej komisji wyborczej i komisarza policji**, poczem zniszczył urny ze złożonemi głosami i przeprowadzone już obliczenia.

Tłum rozproszony został przez piechotę, która dała kilka salw.

Bukareszt, 9-7 .(AW.) Skład nowej izby będzie prawdopodobnie następujący: Stronnictwo liberalne (rządowe) będzie miało 328 mandatów, narodowa partja chłopska 46 mandatów, blok mniejszości narodowych 13 mandatów.

Potop zalał miasta.

21 OSÓB UTOPIONYCH. — POCIĄG PORWANY PRZEZ PRĄD I RZUCONY DO RZEKI.

Berlin, 9-7. (PAT.) Na pograniczu czeskoczechosłowackiem w nocy z piątku na sobotę nastąpiło **oberwanie się chmury i straszliwa burza, która zniszczyła całkowicie dolinę rzeki Mueglitz.**

Wskutek oberwania się chmury rzeka wystąpiła i zalała całkowicie dolinę, niszcząc doszczętnie nietylko drobne wioski, **ale także większe miasta kuracyjne.**

Miasto Gasshütte zostało nawiedzone jakpoważnie uszkodzone. W samem mieście odnaleziono dotychczas **21 osób utopionych.** Miasto Gasshütte zostało nawiedzone jakgdyby potopem.

Powódź zalała dworzec do wysokości 3 metrów ponad plant kolejowy.

Pociąg, który był wypadkowo tylko zatrzymany na dworcu, miał bowiem odjechać w kierunku stacji następnej, **został zatopiony do wysokości połowy wagonów.** Podróżnych nie dało się wydostać z pociągu. Kilka osób starających się uratować, wyskakując oknem, **porwał prąd.** Dopiero po upływie dwuch godzin straż ogniowa i oddziały pionierskie zdołały wydostać z pociągu z okien kobiety i dzieci i przewieźć je do budynku dworcowego, **gdzie umieszczono ich na pierwszem piętrze.**

Cały dworzec obecnie jeszcze pokryty jest do wysokości 1 metra szlamem i błotem.

Komunikacja telegraficzna i kolejowa oraz autobusowa jest niemal całkowicie przerwana. Wał kolejowy w niektórych miejscach **jest doszczętnie zmyty, a jeden z pociągów stojących w pobliżu dworca został porwany przez prąd i rzucony do rzeki.**

Echa Śląskie.

NARODOWE ŚWIĘTO FRANCUSKIE.

W czwartek dnia 14 lipca o godz. 10 rano w kościele Marjackim w Katowicach odbędzie się uroczysta msza św. z okazji narodowego święta francuskiego, na którą zarząd Towarzystwa Alliance Française zaprasza wszystkich członków Towarzystwa wraz z rodzinami oraz wszystkich przyjaciół Francji.

Po nabożeństwie o godz. 11 p. Terver, konsul Rzplitej Francuskiej, będzie przyjmował w lokalu konsulatu, ul. 3 Maja 23.

ZMNIEJSZENIE BEZROBOCIA.

Urząd wojewódzki komunikuje, że w czasie od 29 czerwca do 6 lipca rb. liczba bezrobotnych na terenie województwa Śląskie go zmniejszyła się o 505 osób i wynosiła 50.733 osób. Z tej liczby przypada na górnictwo 20.581, hutnictwo 3.942, hutnictwo szkła 14, przemysł metalowy 3.201, włókienniczy 170, budowlany 954, papierowy 70, chemiczny 10, drzewny 496, ceramiczny 154. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1.232 niewykwalifikowanych 16.572, rolnych 267, umysłowych 3.070. Uprawnionych do pobierania zasiłków było 30.354 bezrobotnych.

WYDOBYCIE WĘGLA.

Wydobycie węgla na Górnym Śląsku w ciągu czerwca br. wynosiło wedle tymczasowych obliczeń 2.011.209 ton (w maju 1.994.749). Zbyt węgla w obrębie Górnego Śląska wynosił 643.643 ton (w maju 671.405) do reszty Polski 673.581 ton (w maju 572.911 ton), razem w kraju 1.317.224 ton, (w maju 1.244.816). Eksport 711.123 ton (w maju 689.224), łączny zbyt 2.028.347 ton (w maju 1.933.943. Zapas węgla wynosił z końcem czerwca 1.087.238 ton (z końcem maja 1.22.728). Do przewozu węgla zażądano w ciągu czerwca 172.312 wagonów, dostawiono 165.554, brakowało 6.765 t. j. 3.9 proc.

RADA WOJEWÓDZKA.

Rada Wojewódzka na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła oddanie funduszu gospodarczego w zarząd Banku Gospodarstwa Krajowego, z tem, że na wniosek tego Banku Rada Wojewódzka będzie decydować w udzielaniu pożyczek na rozbudowę. Następnie Rada Wojewódzka udzieliła kilku subwencyj m in. na rolniczą oświatę pozaszkolną 8 tys., dla Towarzystwa walki z gruźlicą 25 tys., oraz rozdzieliła I ratę subwencji dla zakładów dobroczynnych na rok 1927-28 w sumie 50 tys. zł. Dalej Rada zezwoliła dyrekcji szkoły przemysłowej w Bielsku na założenie stacji dla badania wytrzymałości materjałów, oraz metalografji otworzyła na ten cel odpowiednie kredyty. Wreszcie Rada Wojewódzka udzieliła koncesji na odbudowę domu biurowego dla zarządu huty Królewskie i Laury

GEN. LE ROND NA ŚLĄSKU.

Dnia 8 bm. przybył do Katowic b. przewodniczący Wysokiej Komisji plebiscytowej aljanckiej na Górnym Śląsku gen. Le Rond, który przez dzielną obronę interesów polskich w czasie plebiscytu śląskiego potrafił pozyskać sobie wdzięczość serdeczną całego polskiego społeczeństwa na Śląsku. Generała Le Ronda powitali na dworcu przedstawiciele władz z p. wicewojewodą Żurawskim na czele, wojskowość, oraz ludność miejscowa. Następnie gen .Le Rond udał się w towarzystwie p. wicewojewody na objazd ważniejszych miejscowości województwa Śląskiego, gdzie stwierdził wielki postęp w rozwoju kulturalnym i gospodarczym Górnego Śląska, wyrażając z tego powodu pełne uznanie i zadowolenie, oraz zachęcając równocześnie do dalszej w tym kierunku owocnej pracy. Jako członek „Skarbofermu“ p. generał wziął udział w posiedzeniu zarządu tego towarzystwa, co napawa mieszkańców Górnego Śląska nadzieją zainteresowania się jego dzielnicą Śląska. Na cześć dostojnego gościa wydano szereg przyjęć.

List z Warszawy.

Warszawa, 8 lipca.

Nie do pozazdroszczenia zaiste będzie praca nowego zarządu miejskiego. Fatalny układ grup radzieckich nie jest gwarancją spokojnej i wytężonej pracy, jaki magistrat nasz czeka.

Nowy prezydent inż. Słomiński zapisany jest dobrze w opinji nietylko orjentującej się publiczności, ale i mas. Popularność w szerokich kołach uzyskał dzięki zburzeniu soboru na placu Saskim, czyli dokonaniu tego, czego ani inicjatywa prywatna, ani też Ministerstwo robót publicznych nie mogły dokonać, a co w opinji mas było niesłychanie pożądane. Program zaś, jaki sobie zakreślił, wysuwając na czoło zagadnień kwestję mieszkaniową i uregulowanie potrzeb przedmieść świadczy dowodnie, iż się dobrze wyznaje i w potrzebach miasta i w nastrojach publiczności.

Dorobek zarządu miasta w latach ostatnich jest istotnie bardzo wydatny. Nie o to chodzi, że magistrat krytykowano. Jest to przecie najbardziej popularne krytykować, doszukiwać się dziur w całem — zwłaszcza w takiej zachwaszczonej dziedzinie, jak zarząd miasta. Magistraty są naogół wszędzie mało popularne, bo każdy obywatel ma rozliczne bolączki w życiu codziennem — a cóż dopiero mówić o stolicy.

Zapomina się zupełnie, że dopiero 12 lat Warszawa posiada swój samorząd, który osiem lat może służyć samodzielnie miastu. Zapomina się, iż Rosjanie systematycznie nie dopuszczali do rozwoju stolicy, że Niemcom chodziło przedewszystkiem o względy militarne, że przechodziło się okresy wstrząśnień walutowych, że przed samorządem stanęło od razu tyle zadań, że trudno było rozstrzygnąć, które ważniejsze! Rozstrzygnijcie państwo sami, czemu oddać pierwszeństwo: zakładaniu szkół powszechnym, czy budowaniu gmachów dla szkół, brukowaniu ulic czy budowie mieszkań, burzeniu soboru saskiego, czy też restytucji mostu Poniatowskiego? Tak odruchowo rzuciłem parę kwestyj, które byty palące, niektóre zostały zrealizowane, a niektóre jago zagadnienia istnieją nadal w całej pełni...

Tymczasem wyłaniają się nowe. Warszawa się rozrasta szybko, niezwykle szybko. Gdy w roku 1919 na palcach bodajże samych rąk można było zliczyć ilość prywatnych i wojskowych samochodów — bo dopiero od przyjazdu wojsk Hallera automobile przestały być czemś osobliwem — to teraz kwestja uregulowania ruchu miejskiego stała się niesłychanie piekącą. Prawda, że bezpośrednio z tem wiąże się kwestja bruków. Teraz właśnie mamy tak ruchliwą ulicę, jaką jest Bracka, zamkniętą wskutek zmiany bruków. Może wskutek tego, a niewątpliwie wskutek wzrostu ruchu — popołudniu przez Nowy Świat trudno, nieraz wręcz niepodobna się przecisnąć. Tramwaje suną swemi linjami żółwim krokiem, a czterema rzędami płynie rzeka pojazdów i samochodów. Nic też dziwnego, że zaczyna się coraz częściej słyszeć zdanie o konieczności albo budowy linji tram wajowych pod ziemią, albo zniesienia ich na ulicach ruchliwszych, albo przerzucenia ich na peryferje, a pozostawienia w śródmieściu autobusów — coś trzeba zrobić, bo do tego zmusza życie!

Zewnętrznie wygląd miasta nabrał jaskrawości. Podczas dyskusji o samorządach w Sejmie pos. Pragier z ironją mówił, iż doprowadzono obecnie działalność ministra spraw wewnętrznych do takiego stadjum, iż może go zastąpić odkurzacz elektryczny. Dużo jest w tem wypowiedzeniu się złośliwości. Trzeba jednak p. Składkowskiemu przyznać, że miasto „odkurzył". Kilka jego zarządzeń o konieczności odmalowania gmachów pod grozą surowych kar i ich wymierzanie miały wpływ dobroczynny, gdyż kamienice istotnie odnowiono. Nie są już tak odrapane, jak do niedawna. Ale do schludności wewnątrz jeszcze daleko. Tak jak daleko do utrzymania porządku. Zwłaszcza w tym sezonie pestek i owoców. Widać je na każdym bruku najbardziej pryncypalnej ulicy. Kiedy my publiczność naszą wychowamy w schludności?! Rosyjskie „siemiczki" (pestki ze słoneczników) spotyka się już rzadko na ulicy, a w znacznej ilości jeszcze przed restauracjami taniemi dla bezrobotnych. Może się także uda wyplenić zwyczaj pestek czereśni!...

Lato już, lato! Poznajesz je, gdy dozorca zlewając chodnik, pokropi „przypadkowo" i ciebie, przechodniu, i zaraz potem zwymyśla:

— Którędy pan chodzi? Czy pan nie widzi, że się pracuje? Nawet ci cudzej pracy taki nie uszanuje!...

Fi donc! Bierz, bracie, nogi za pas i zmykaj, bo mu nie dotrzymasz miejsca w elokwencji.

Chodźmy na plażę i cieszmy się słońcem. Zamknijmy oczy, starajmy się nic nie widzieć by nie psuć sobie smaku rozlewnością wdzięków, które się tu przewalają... H. W.

Jakie przedmioty wolno wywozić zagranicę?

WAŻNE DLA PODRÓŻUJĄCYCH. NOWY OKÓLNIK MIN. SKARBU.

Ministerstwo skarbu wydało okólnik w sprawie poświadczenia wywozu zagranicę przedmiotów osobistego użytku podróżnych. Okólnik ten posiada pierwszorzędne znaczenie dla wyjeżdżających poza granice kraju i brzmi:

Podróżni wyjeżdżający z obszaru celnego Rzeczypospolitej Polskiej na czasowy pobyt zagranicą, zabierają niekiedy ze sobą również i takie przedmioty osobistego użytku, które w przywozie z zagranicy i w ruchu pod różnych podlegają opłacie celnej, jako nie podpadające pod pojęcie rzeczy, niezbędnych w podróży. Celem ułatwienia podróż nym powrotnego przywozu z zagranicy bez cła tego rodzaju krajowych przedmiotów osobistego użytku, zarządza się, co następuje:

1 Wywożone czasowo przez podróżnych zagranicę krajowe przedmioty osobistego użytku, któreby w ruchu podróżnych w przewozie nie mogły być zwolnione od cła granicznego, urzędy celne na wniosek podróżujących powinny odprawiać we własnym zakresie warunkowo, wydając im odpowiednie zaświadczenia.

2) Wymienione zaświadczenia należy wydawać z ważnością na następujące terminy:

a) dla osób posiadających wizy paszportowe do krajów europejskich na 6 miesięcy:

b) dla posiadających wizy do krajów zamorskich — na jeden rok.

Zaświadczenia takie dają prawo powrotnego przywozu, bez cła w ustalonym terminie, przez dowolny urząd celny przedmiotów wyszczególnionych w zaświadczeniach.

Urzędy celne winny dokładnie opisać w za świadczeniu wywożony przedmiot i oznaczyć jego wagę oraz wymienić markę i numery fabryczne, o ile są oznaczone na przedmiocie. W miarę możności należy nałożyć na wywożony przedmiot plombę, pieczęć urzędową i t. p.

Strajki a autorytet parlamentu.

REFORMA ANGIELSKIEJ USTAWY O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH - KONIECZNOŚCIĄ.

Artykuł niniejszy, który wyszedł z pod pióra członka angielskiej Izby Lordów, sir John Simona, streszcza opinję lewicy stronnictwa konserwatywnego w kwestji nowej ustawy o prawie strajkowem.

Wydarzenia i okoliczności towarzyszące strajkowi powszechnemu w Anglji i poprzedzające go zasługują na rozpatrzenie i wyjaśnienie. Pozwoli to nam zrozumieć i ocenić konieczność **reformy prawa o strajkach**, którą uchwaliła Izba gmin.

Labour - Party utrzymuje się przeważnie z funduszów, dostarczonych przez związki zawodowe. Wydaje mi się osłabieniem siły partji skazanie jej na czerpanie środków materjalnych z jednego tylko źródła. Wydaje mi się osłabieniem siły partji skazanie jej na czerpanie środków materjalnych z jednego tylko źródła. Wydaje mi się też, iż pogodzenie poglądów przywódców partyjnych z poglądami tych instytucyj, od których pochodzą wpływy pieniężne, nie zawsze może być łatwe i zgodne zwymaganiami taktyki partyjnej.

Partja Pracy będzie musiała w rzeczywistości zdecydować się na złożenie deklaracji za lub przeciw strajkowi powszechnemu. Gdyby partja uczyniła to nie bezpośrednio nawet, ale w taki sposób, iż opinja publiczna mogła wyprowadzić stąd wniosek co do ewentualnych dyrektyw partyjnych w razie strajku — możnaby było na tem poprzestać. Ale chodzi właśnie o to, że **taktyka przywódców partyjnych nie pozwala na wyciąganie określonych wniosków.**

Wydaje się nawet jakgdyby wielu z nich nie zdawało sobie sprawy z istoty i znaczenia strajku powszechnego. Wielu z nich wydaje się zapewne, iż skoro pracobiorcy mają prawo ogłosić lockout miljona ludzi, to dwa miljony robotników ma prawo dla wyrażenia swej sympatji i solidarności porzucić pracę. Taki pogląd na sprawę zaciemnia tylko istotę rzeczy. Bez względu na to, czy mieli rację, czy jej nie mieli, przysługiwało pracobiorcom, tak samo zresztą jak i przedsiębiorcom prawo wypowiedzenia istniejącej między obu stronami umowy. Przedsiębiorcy nie zamknęli kopalń, zakomunikowali natomiast robotnikom, iż gotowi są zawrzeć nową umowę, która niestety, była mniej korzystna dla robotników niż poprzednia.

Jest to prawo, przysługujące każdemu z nas w określonych warunkach. Odpowiednikiem tego prawa jest przysługujące robotnikom prawo wymówienia umowy i po upływie wyznaczonego terminu zaprzestania pracy wraz z podaniem nowych warunków, na jakich skłonni byliby zawrzeć umowę i przystąpić ponownie do pracy. Oba te punkty są zupełnie analogiczne.

Inaczej jednak stało się podczas strajku powszechnego. Przedewszystkiem, choć nie jest to jeszcze najważniejsza okoliczność, nie zwracali robotnicy żadnej uwagi na warunki umowy i pod presją przywódców porzucili pracę zupełnie dowolnie. Między tą akcją a akcją przedsiębiorców niema analogji.

Znacznie ważniejszą jednak kwestją i zasadniczą prawie był fakt, iż **zarząd główny trade - unionów dążył jawnie i otwarcie w swej akcji do odebrania przedsiębiorcom swobody ruchów.** Przedsiębiorcy nie byli w stanie wypłacać zapomóg. Trade - uniony zaś uważały za właściwe wywrzeć presję na rząd i parlament, aby **wymusić na nich dobrą wypłatę zapomóg dla bezrobotnych. W tej akcji widać wyraźnie dążenie do zastąpienia woli i decyzji parlamentu decyzją i presją ze strony organizacji parlamentu decyzją i presją ze strony organizacji pozaparlamentarnej.**

Sprawa przedstawia się jasno i niedwuznacznie. Jak się ustosunkuje Partja Pracy do nowej ustawy o związkach zawodowych, czy będzie żądała pozostawienia im prawa ingerencji i decyzji w kwestjach, **o których decydować winien i może tylko parlament?** Jestem przeciwny idei wykreślania kursu naszej polityki przez komisję wyłonioną z zarządu związków zawodowych tak samo, jak byłbym przeciwny ponownemu przekazaniu tej funkcji komisji właścicieli ziemskich lub przedsiębiorców. Czy zgodziłby się ktokolwiek z pomysłem przyznania związkom zawodowym prawa ogłoszenia strajku generalnego w celu zmuszenia parlamentu i rządu do uchylenia ustawy o podatku dochodowym? Musimy się więc zgodzić z tem, że trade - uniony mogą czynić słuszny i niezbędny użytek z przysługujących im praw, że **parlament może i musi określać każdorazowo słuszność postępowania i taktyki związków zawodowych, musi stwierdzić czy linja** graniczna została lub nie przekroczona.

Co się tyczy t. zw. posterunków strajkowych należy zbadać każdy poszczególny wypadek, **ażeby zapewnić tym robotnikom, którzy chcą pracować, swobodę pracy. Niema de facto prawa, któreby pozwalało robotnikom strajkującym uzbroić się w kije, demonstrować przed domami robotniczymi i wygrażać tym, którzy chcieliby się udać do pracy. Prawa takiego niema i nie było.**

Za czasów, gdym był jeszcze członkiem Izby Gmin (1906), nie śniłoby się nikomu o możliwości ujrzenia tego, co się stało w r. 1926-ym za sprawą trade -unionów. Zatargi które wydarzały się przed 20-u laty, ograniczały się często do konfliktów w jednej gałęzi przemysłu, w jednem mieście, w jednej nawet fabryce. Uszczerbek ponosili tyl ko bezpośrednio zainteresowani w konflikcie. Przewrót, który się dokonał na oczach, obecnej generacji, polega, tak jak w konflik tach militarnych, **na kolosalnem rozszerzeniu pola operacji.** W zatarg zostaje wplątany cały przemysł, lub znaczna jego część, **cierpią ludzie, niemający nic wspólnego z danym przemysłem i zatargiem.**

Zasadnicze pytanie brzmi następująco: czy dalszy rozwój naszego kraju ma się odbywać po takiej linji, iż o interesach przedsiębiorców decydować będą organizacje, stojące poza parlamentem, jak to miało miejsce w maju r. ub.? Czy też uda się skierować prądy społeczne we właściwe łożysko? Osobiście uważałbym za najwłaściwszą metodę **zreformowania ruchu związkowego od wewnątrz,** a nie przez ustalenie norm, określających prowadzenie kroków i operacji wojennych w czasie pokoju.

W każdym jednak razie **autorytet parlamentu musi być obroniony i utrwalony.** A do póki nie zajdzie zasadnicza zmiana w poglądach i nastrojach kół związkowych, nie widzą możliwości wycofania się rządu z drogi, na którą wszedł obecnie i **uchylenia nowych norm prawnych o strajku generalnym.**

Sir John Simon,
członek Izby lordów
W. Brytanji.

Propaganda antypolska.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Hamburgu otrzymał w ostatnich czasach szereg protestów, uchwalonych na najróżniejszych wiecach niemieckich, przeciw „białemu terrorowi", panującemu rzekomo w Polsce. Ręka sowiecka jest w tej sprawie aż nadto przejrzysta. Chodzi o odwrócenie uwagi od krwawych bezeceństw, popełnianych w Rosji, przeciwko którym „humanitarni" Niemcy nie protestują.

W podobny sposób zasypywana literalnie tego rodzaju protestami różnych wieców ukraińskich w Kanadzie była w początkach br. placówka Rzeczypospolitej w Montrealu, przyczem protesty te, choć z na różniejszych części kraju pochodziły, „dziwnym trafem" wygotowywane były na identycznych co do wyglądu i treści drukowanych formularzach. Dopisane były tylko ręką nazwa miejscowości i data wiecu.

O co oskarża Ford żydów?

Słynny „król samochodów", miljoner i antysemita, Henryk Ford, któremu żyd Staue wytoczył proces o oszczerstwo, pisze o tej sprawie w swym tygodniku „Dearborn Independent" stwierdza, że oszczerstwem nazwano wykazanie przemożnego wpływu żydowstwa na wszystkie dziedziny życia amerykańskiego. Międzynarodowe żydowstwo opanowało państwową organizację skarbową Stanów Zjednoczonych aż do najwyższych instytucyj włącznie, utwierdziło się w rządzie zagranicznego finansową i ekonomiczną sferę, posiadło prasę, wywarło i wywiera wielki wpływ na wychowanie młodzieży, pokryło kraj siecią szpiegów. Ono kieruje rewolucyjnemi i ultrakonserwatywnemi czynnikami świata, mając równą potęgę zarówno w komunistycznej Rosji, jak i w kapitalistycznej Anglji. Ono kieruje przedsiębiorstwami teatralnemi i kinematograficznemi, uzależnia od siebie gospodarstwo rolne: ono wreszcie ma możność decydowania o wojnie i pokoju.

Nasz dział radjowy.

RADYKALNY ŚRODEK NA „RADJOPAJĘCZARZY"

Rząd włoski wpadł na niezwykle orygi nalny i dotychczas nigdzie niepraktykowany pomysł zwalczania nowoczesnej plagi radjowej — „radjopajęczarstwa". Oto w drodze ustawodawczej wydano rozporządzenie. mocą którego każde gospodarstwo domowe obowiązane jest wnosić opłatę za radjo bez względu na to czy w rodzinie jest radjoodbiornik czy też go niema. Tym sposobem osiągnięto odrazu trzy cele: po pierwsze zebrano duże sumy, które spożytkowano dla polepszenia programów. Po drugie niema już radjopajęczarstwa. A po trzecie wiele rodzin, które dotychczas wcale jeszcze o radju nie myślały, sprawiły sobie radjoodbiorniki, bo skoro już trzeba płacić, to niechże będzie za co.

Obecnie projektuje rząd włoski rozszerzenie sieci radjowej na wielką skalę. Stacje w Medjolanie i Neapolu będą przebudowane. Nowe stacje otrzymają: Florencja, Genua, Turyn, Bolonja, Palermo i jeszcze kilka miej scowości. Rzym otrzymać ma wielką stację o sile 25 kw.

PROGRAM RADJOWY

na niedzielę 10 bm.

WARSZAWA: Godz. 15.30 transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Godz. 17.00 Program dla dzieci. Godz. 17.35 koncert w wykonaniu orkiestry P. R. oraz solistów pp. Henryki Korskiej i Mieczysława Saleckiego (śpiew) Godz. 19.10 mjr. Wiszniowski wygł. odczyt pt. „Jak kupić i co należy wiedzieć kupując używany samochód". Godz. 20.30 transmisja koncertu z Krakowa. Godz. Godz. 22.30 Muzyka taneczna z rest. „Rydz."

KRAKÓW: Godz. 20.30 koncert w wykonaniu Tow. śpiewackiego „Ogniwo" z Katowic oraz Wł. Pawłowskiego (śpiew).

WROCŁAW: Godz. 11.00 nabożeństwo. Godz. 12.00 koncert skrzypcowy. Godz. 20.15 klasyczne duety i tercety.

BERLIN: Godz. 21.00 marsze nowe i stare w wykonaniu orkiestry.

PRAGA: Godz. 20.00 koncert symfoniczny.

RZYM: Godz. 21.15 koncert z udziałem skrzypka.

Dwa zgony.

ZGON TWÓRCY POKOJU BRZESKIEGO.

W Reichenhallu zmarł w 58 roku życia generał Hoffman, znany z rokowań o pokój w Brześciu Litewskim w 1917 roku. Podczas rokowań Hoffman uderzył szablą o stół konferencyjny, oznajmiając delegatom bolszewickim, że pokonana Rosja nie może stawiać warunków pokoju. Zawarł on też oddzielny pokój z Ukrainą. W grudniu 1917 r. doradził Hoffman Wilhelmowi zupełne zrezygnowanie z przyłączenia jakichkolwiek części Polski, przeciw czemu wystąpił na radzie koronnej w styczniu 1918 r. Hindenburg i Ludendorff. Po wojnie proponował Hoffman wyprawę krzyżową przeciw Rosji sowieckiej.

ZGON OSTATNIEGO MINISTRA DWORU CARSKIEGO.

W 95 roku życia zmarł w Finlandji, w miejscowości Grankulla, ostatni minister dworu Rosji carskiej gen. Włodzimierz Borysowicz hr. Fryderyks. Zmarły był powszechnie znaną w Rosji przedrewolucyjnej postacią. Karjerę swą rozpoczął jako oficer gwardji cesarskiej za cara Aleksandra II, przeniósł się jednak wkrótce do ministerstwa dworu i apanaży cesarskich. Zajmował tam kolejno szereg stanowisk, kończąc na stanowisku ministra. Podczas wojny stał się hr. Frederyks objektem napaści, skierowanych przeciwko jego niemieckiemu pochodzeniu.

Po przewrocie rewolucyjnym usiłował wyjechać z Mohylowa do Krymu, został jednak aresztowany w Homlu i osadzony w więzieniu. Po zwolnieniu zamieszkał w Piotrogrodzie. Ponieważ władze sowieckie wciąż go niepokoiły, hr. Frederyks postanowił uciec zagranicę. Mając przeszło 90 lat, udał się hr. Frederyks pieszo na granicę finlandzką, którą przekroczył. Finlandja udzieliła mu prawa azylu. Zakończył życie w znośnych warunkach.

Holandja — kraj ultrakonserwatywny.

POSTĘP, TECHNIKA NIE NIWELUJĄ ZDOBYCZY WIEKÓW UBIEGŁYCH.

Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“.

Scheveningen, w lipcu 1927 r.

Mało jest może w Europie zachodniej krajów, któreby w takim stopniu zachowały odrębność pejsażu, obyczajów, ludzi, architektury — jak Holandja. Jeśli Anglję wypada nazwać konserwatywną w przechowywaniu tradycji obyczajów, to Holandję należałoby uczcić tytułem ultrakonserwatywnego kraju. Nie znaczy, to, aby w Holandji nowoczesności odbywało się wszystko jak za czasów Wilhelma Orańskiego. Wszystkie postępy i zdobycze techniki, przemysłu, cywilizacji, kultury, znajdują zastosowanie w tym bogatym, tonącym w dobrobycie kraju, ale... to, coprzybywa, co narasta z biegiem czasu nie przykrywa nie niweluje dobytków wieków ubiegłych.

Na wyspach Zealandzkich, na wybrzeżu morskiem wsie i osady prezentują się okutury n ezwykle malowniczo a zarazem oryginalnie. Stare, odwieczne domy z czerwonej cegły, o wysokich, strzelistych frontach, o pięknie rzeźbionych drzwiach wejściowych z okuciami żelaznemi, o małych oknach z kwadratowemi szybkami zawieszonych kretonowemi zazdrostkami w czerwoną lub niebieską kratkę—a w tych starodawnych domostwach wszystko, co niesie ze sobą nowożytny postęp: elektryczne oświetlenie, radjo, telefon, kanalizacja, kąpiel, odkurzacze i t. d.

Ludność rybacka, zwłaszcza w prowincji zeelandzkiej, jak również i wieśniacy ubierają się dziś tak, jak ubierali się ich przodkowie. Są to te znane nam z obrazów mistrzów holenderskich krótkie kurtki, szerokie, bufiaste spodnie. Kobiety noszą na głowie białe kornety z odwiniętymi z boku rogami, ozdobione często koronkami dużej wartości. Wieśniaczki z St. Waast zakładają w święta i niedziele na szyję istny sklep ze złota i srebrną bižuterją. Nad uszami sterczą złote blaszki, przytrzymywane przez obręcz złotą, ujmującą czoło.

Śród Holendrów w okolicach nadmorskich, zwłaszcza wśród rybaków, spotyka się często bajeczne typy, wyjęte rzekłbyś, z obrazów Rembrandta. Kobiety, blondynki o białej, przejrzystej cerze odznaczają się naogół urodą.

Charakterystyczną cechą obrazu holenderskiego są wiatraki. Wyrastają one na tej płaskiej równinie holenderskiej jak grzyby. Szachownice pól i łąk, przecinają niezliczone wstęgi kanałów.

Od pięknej uroczej Hagi — prowadzi tramwaj elektryczny, właściwie kolej, do morza, do Scheveningen. Holenderska Ostenda lub Deauville, Scheveningen ściąga zamożne sfery Holandji, ale można tu spotkać też sporo Niemców, Anglików i Belgów.

Olbrzymi kursal położony tuż nad morzem na wysokiej dydze, dominuje nad całą plażą. Wysokość diuny, piaszczyste pagórki, porośnięte wysoką trawą morską, ciągną się na parę kilometrów wgłąb wybrzeża. Ruch w Scheveningen już spory, choć sezon właściwy rozpoczyna się w połowie lipca. Inny tu nastrój niż w Ostendzie i na plażach belgijskich. Nie tak wesoło, mniej muzyki, mniej tańców, kawiarni. Młodzież rzadszym jest tu gościem. Scheveningen za drogą jest tu miejscowością. Droższa wogóle niż sąsiednie plaże belgijskie.

Pięknie tu na tem wybrzeżu. Gdy wieczór zapadnie a słońce skryje się za horyzontem, tysiącem świateł rozbłyśnie wybrzeże, zapalą się ognie kursalu, sięgnie swem długim ramieniem światło latarni morskiej z Groningen. Od czasu do czasu migotać poczną w dali na morzu latarnie czerwone i zielone parowców, płynących z Rotterdamu. A ciszę przerywa tylko słaby plusk fal liżących piasek i dalekie, przytłumione dźwięki muzyki.

J. L.

Generalskie rządy.

Rogłośnem echem odbiły się w Polsce wspaniałe uroczystości ku czci Słowackiego, odbyte jednak pod znakiem policji i generałów. Społeczeństwo wymiatano z ulic, Rynku i Wawelu. Ulice były puste. Wstęp mieli tylko generałowie i wieńce. A propos tego panowania generałów wyjątkowo udatnie dowcipkuje Słonimski w „Wiadomościach Literackich“.

„Przy obecnej militaryzacji kraju wszystko jest możliwe. Jeśli generałowie wnoszą na Wawel trumnę Słowackiego, ciemna przeszkody, aby wzięli na swe barki całą literaturę. Jak donoszą pisma, jeden z generałów objął już dość trudną, jak na wojskowego, posadę dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego. Podobno pierwszy budżet roczny będzie przez gen. Góreckiego zameldowany przed pomnikiem księcia Józefa. „Melduję ci, książe — powie generał — że kapitały i fundusze gwarancyjne wynoszą 1.494.767.59. Lokaty hipoteczne i inne aktywa 326.413.741.32. Pożyczki pod zastaw polis 331.762.13. Po zrównoważeniu salda z roku przeszłego aktywa i pasywa zgadzają się“. Sądzę, że pomnik księcia Józefa przyjmie ten raport bez sprzeciwu, kto wie jednak, czy jego koń się przytem nie uśmiechnie“.

Skuteczna nauczka.

Swego czasu niemiecki komisarz obwodowy w Kargowie zabronił Towarzystwu robotniczemu w Nowym Kramsku odegrania „Jasełek“, gdyż nie przedłożono mu niemieckiego tłomaczenia sztuki...

W odpowiedzi na to krzywdzące zarządzenie wydały władze w województwie poznańskiem okólnik o bezwzględnem żądaniu od mniejszości niemieckiej przed zezwoleniem na urządzanie przedstawień amatorskich, okazania tłomaczenia tekstem pa języku polsk. W ten sposób w karnawale bieżącym byli Niemcy polscy pozbawieni szeregu widowisk, wiedząc dobrze, że zawdzięczają to jedynie zarządzeniom władz niemieckich wobec Polaków.

Sprawa ta znalazła swój epilog w oświadczeniu prezydenta prowincji Pilskiej (Schneidemuhl), który w liście, skierowanym do posła ks. kan. Klinkego w Poznaniu, wykazuje, że urzędnik niemiecki postąpił niesłusznie, na co zwrócono mu uwagę i że na przyszłość wypadek tego rodzaju więcej miejsca mieć nie będzie.

Każdy grosz, oddany na L.O.P.P., przyczynia się do rozwoju polskiej floty powietrznej.

M. FULARSKI.

Żydowskie kolonie rolnicze w Argentynie.

W czasie mej ostatniej podróży po Ameryce Południowej, odbytej w roku 1925-6, miałem sposobność zwiedzić między innemi także i żydowskie kolonje rolnicze, powstałe przed kilkudziesięciu laty w Argentynie z fundacji multimiljonera, barona Hirscha.

Najdłużej zatrzymałem się w kolonji Clara San Antonio.

Na wstępie przyznam się, że do pracy żydów na roli odnosiłem się ze skrajnym sceptycyzmem. Nie wyobrażałem sobie, żeby kupiec, czy rzemieślnik żydowski z Warszawy, Płocka lub Radomia mógł się przedzierzgnąć w spokojnego, cierpliwego i wytrzymałego rolnika. Akcję kolonizacyjną w Palestynie, na Krymie i w Argentynie, uważałem za nierealną i kosztowną zabawkę marzycieli sjońskich. Kiedy jednak przypadek zetknął mnie z rolnikami żydowskimi postanowiłem odsunąć na bok wszelkie uprzedzenia i zbadać objektywnie faktyczny stan rzeczy.

Rzeczywistość, do pewnego stopnia, zadała kłam moim mniemaniom.

Clara San Antonio znajduje się w prowincji Entre-Rios, liczy na 150.476 hektarach ziemi 8.662 mieszkańców i jest największą kolonją żydowską w Argentynie.

Na ogromnych przestrzeniach pampy (stepy) rozrzucone były liczne domki kolonistów żydowskich. Wszystkie były murowane i pokryte blachą lub dachówką. Obejścia kolonistów, dość czysto i starannie urządzone składały się z domów mieszkalnych zabudowań gospodarczych i szop, gdzie mieściły się narzędzia i maszyny rolnicze. Nieco dalej rosły drzewa owocowe, dające miłe dla zielone dla kolorowych ścian i dachów domostwa. Wokół sadu rozciągały się kilkuhektarowe półka uprawne, zasiane pszenicą, owsem lub lucerną, albo zasadzone kukurydzą. Ponieważ obszar dawnych gospodarstw był dosyć wielki i wahał się od 150 — 400 hektarów na rodzinę, więc tylko mała część jego znajdowała się pod kulturą rolną, a większość, argentyńskim obyczajem, służyła za pastwisko dla bydła. Bydło to, napół zdziczałe, przebywa stale w ogrodzeniach z drutu kolczastego, dozorowane przez młodych pasterzy żydowskich, zwanych tutaj gauchosami.

Pasterze ci, większość swego życia spędzają na koniu, uganiając się za bydłem. Opaleni na bronzowo, muskularni, o bystrem i śmiałem spojrzeniu, przedstawiają typ niezmiernie dodatni pod względem fizycznym. Wprost wierzyć się nie chce, że są to potomkowie upośledzonych i zahukanych mieszkańców Kiszyniowa czy Kamieńca - Podolskiego.

Gospodarka rolników żydowskich w Argentynie jest prowadzona zgodnie z wymaganiami nowoczesnej wiedzy rolniczej. Przesądy i tradycje, stające chłopom polskim czy rosyjskim na drodze do postępu, zupełnie nie mają władzy nad kolonistami żydowskim. Ulepszyli oni rasę krów mlecznych i reproduktorów, sprowadzili do siewu specjalne gatunki zbóż selekcyjnych, używają żniwiarek, wiązałek, traktorów i innych maszyn rolniczych. W celu lepszego zbytu produktów rolnych oraz taniego zakupywania narzędzi i nawozów sztucznych, założyli liczne kooperatywy rolniczo-handlowe. Rozwój ich przeszedł najśmielsze oczekiwania i przyczynił się do zwiększenia zamożności udziałowców. Kooperatywy grupują się w związku pod nazwą „Union Agricola Federal“. Liczba członków kooperatyw we wszystkich koloniach rolniczych żydowskich wynosi 1.624, co na ogólną liczbę 26.544 kolonistów stanowi spory odsetek.

Rozwojowi kolonji żydowskich sprzyja znakomicie postawione szkolnictwo. Dyrekcja Jewisch Colonization Association wybudowała 69 szkół, do których uczęszcza 5.400 dzieci. Przeciętny koszt utrzymania tych szkół w ciągu roku wynosił 245.000 pezów około miljona złotych). Obecnie wszystkie te szkoły przejął na swój koszt rząd argentyński, a J. C. A. (Jewisch Colonization Association) zajmuje się tylko organizowaniem w nich nauki języka i religji żydowskiej. Za język żydowski uważa się żargon. Inne przedmioty wykładane są po hiszpańsku. Jeżeli się uwzględni, że przeszło 20 proc. ludności uczęszcza do szkół, że dla zdolnych jest szeroko otwarta droga do liceów, szkół technicznych i uniwersytetów, to nie zdziwi nas bynajmniej, postępowość i kulturalność kolonistów żydowskich.

Kolonje żydowskie w Argentynie powstanie swoje zawdzięczają znanemu miljonerowi baronowi Hirschowi. Pragnął on przyjść z pomocą swoim współwyznawcom w okresie trwania pogromów żydowskich w Rosji i w tym celu zakupił olbrzymie tereny w Argentynie, przeznaczając je na kolonje rolne dla żydów. W ten sposób w prowincji Entre Rios powstały kolonje Clara San Antonio, Lucienville i Santa Isabel, w prowincji Buenos Aires — Maurício i Baron Hirsch, w prowincji Santa Fe proc. Moisesville i Montefiore, w prow. La Pampa — Nareisse Laven i w prow. Santiago Del Estero — Dora.

Obecnie kierownictwo kolonjami żydowskimi, powstałemi z fundacji bar. Hirscha, spoczywa w rękach Jewisch Colonization Association.

Były konsul polski w Argentynie p. Włodek tak się wyraża o kolonizacji żydowskiej. Aczkolwiek praca kolonizacyjna, podjęta przez Jewisch Colonization Association, miała na początku do pokonania kolosalne trudności, to jednak dzisiaj twórcy i kierownicy tej instytucji patrzą z dumą na osiągnięte rezultaty. Dobrobyt kolonji wzrasta z roku na rok, coraz to większe tereny zajmuje się pod uprawę i z biegiem czasu potomkowie kolonistów, którzy nie mieli najmniejszego pojęcia, stają się argentyńskimi ziemianami — „estanciero“. To prawda, że wielu z roli ucieka i ucieka nadal do miast, jednak znaczna część przejęła się swoim zawodem, przywiązała się do ziemi i niejeden młody kolonista żydowski przedstawia często charakterystyczny typ „gaucho“ argentyńskiego.

Ze swej strony dodam, że jako oficer, który napatrzył się dosyta na rachityczne typy rekrutów żydowskich w Polsce, z podziwem spoglądałem na tężyznę fizyczną młodych kolonistów żydowskich w Argentynie. Przedstawiają oni doskonały materjał na dobrych żołnierzy. Każdy z nich modą krajową, nosi za pasem olbrzymiego Colta lub Smith — Westona, co zdumiewa Polaka nie przyzwyczajonego do takiej bohaterności synów Izraela.

Do swej nowej ojczyzny, Argentyny, żywią koloniści żydowscy naprawdę szczere i głębokie przywiązanie. Gnębieni i prześladowani przez tyrański rząd carski zaleźli w tym kraju znośne warunki egzystencji materjalnej oraz poszanowanie dla swych tradycyj narodowych i religijnych. W złej czy dobrej doli mogą z pewnością liczyć na swoich obywateli pochodzenia żydowskiego.

Z kolonizacji żydowskiej są zadowolone także i władze argentyńskie. Dr. Antonio Sagarna minister spraw wewnętrznych Ministro del Gobierno rządu prowincjonalnego w Entre Rios, który specjalnie studjował kolonizację żydowską w tej prowincji, jest nią wprost zachwycony. Chwali on zdolności rolnicze, pracowitość, solidarność, postępowość żydów i chce ich zjednać jaknajprędzej dla państwowości argentyńskiej. Kolonizację rolniczą żydowską uważają władze tamtejsze za pożyteczną dla kraju i udzielają jej wszelkiego poparcia.

Mam wrażenie, że osiedla żydowskie nad brzegami Rio de la Plata, obok kolonji rolniczych na Krymie i w Palestynie, przyczyniają się poważnie do odrodzenia fizycznego i duchowego narodu żydowskiego. W twardej walce z przyrodą rodzi się typ nowego Żyda, który precz odrzuca od siebie naleciałości „ghetta“. My, Polacy, możemy życzyć ze swej strony kolonistom żydowskim wszelkiej pomyślności. Wielkie masy krakowskiego proletarjatu żydowskiego w Polsce, którego nędzę tak barwnie opisał Żeromski w „Przedwiośniu“ mogą znaleźć w dalekich krajach chleb oraz odrodzenie fizyczne i duchowe. Nie tak nie uszlachetnia jak ciężka praca na roli. A i nam będzie lżej, gdy odpłyną za morze gromady drobnych handlarzy i chałupników, skazanych przez ewolucję stosunków gospodarczych na nieuchronną zagładę. Oczywiście emigracja taka, z natury rzeczy nie może być zbyt liczna, gdyż zakładanie osiedli rolniczych wymaga wielkich kapitałów, jednakże urzeczywistnione i w szczuplejszym zakresie może przynieść duże korzyści zarówno żydom jak i Polakom.

Baczność obywatele Czeladzi!

PAMIĘTAJCIE O DZISIEJSZYM OBOWIĄZKU WYBORCZYM.

W dniu dzisiejszym Czeladź przeżywać będzie niezmiernie ważny dla przyszłości i rozwoju miasta dzień wyboru nowej Rady miejskiej. Obowiązkiem każdego obywatela jest wypowiedzenie się za programem jednej z grup, jakie biorą udział w konkurencji wyborczej.

Do konkurencji tej staje w Czeladzi szereg list, z których jedne mają zwarty i dobrze przemyślany program, oraz obejmują szerokie warstwy zorganizowanej ludności, inne zaś powstały, niestety na skutek niechęci osobistych i t. p. Wybór między kandydatami należy już do sumienia wyborców. W każdym razie jednak winni oni przystępować do tego aktu obywatelskiego z pełnem poczuciem odpowiedzialności, jaka na nich ciąży, oraz po długiej i szczerej rozwadze.

Nie zdaje się ulegać wątpliwości, że jeżeli obywatele Czeladzi w takim nastroju spełnią dzisiejszy obowiązek, to staną ławą przy bloku mieszczańsko-demokratycznym (lista nr. 5), jako grupującym warstwy umiarkowane, oraz dającym rękojmię, że gospodarka miejska będzie zdrowa.

O pożyczki dla powiatu Będzińskiego.

REZULTAT PODRÓŻY P. STAROSTY OLPIŃSKIEGO DO WARSZAWY.

Starosta powiatu Będzińskiego p. Olpiński powrócił onegdaj z Warszawy, gdzie bawił w sprawach samorządowych, a szczególnie w kwestji zasilenia powiatu znaczniejszemi pożyczkami ze strony władz i instytucyj centralnych, zarówno na bieżące potrzeby, jak i na zatrudnienie bezrobotnych, oraz podniesienia stanu budowlanego w powiecie.

Na bieżące potrzeby powiatu uzyskał pan starosta sumę 50.000 złotych, jako zaliczkę na poczet wielkiej pożyczki która ma obejmować 265.000 złotych w złocie. Zaliczka ta jest bardzo skromna i wystarczy zaledwie na opędzenie najpilniejszych potrzeb.

Prace około uzyskania ogromnie ważnego funduszu na zatrudnienie bezrobotnych znajdują się w stadjum przygotowawczym. Chodzi tu o poważną sumę 130.000 złotych z kwot stojących do dyspozycji Ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Trzecia projektowana pożyczka, w sumie 120.000 złotych, użyta ma być na podniesienie ogromnie zaniedbanego stanu zabudowań w powiecie. Szereg gmin zmienia swój charakter z typu wsi na typ murowanych osad. Niestety jednak brak odpowiednich kapitałów uniemożliwia należyte przeprowadzenie tego procesu, tak — że np. wiele nowych domów niewykończono itp. Do uzyskania i zużytkowania tej pożyczki przeszkadzają nieuregulowane hipoteki u większości właścicieli realności. Aby znieść tą przeszkodę zostanie prawdopodobnie wstawiona do budżetu samorządu powiatowego suma 10.000 zł. na uregulowanie sprawy hipotek. Dobrze by było, aby sprawę hipotek uregulowano jeszcze w ciągu zimy — tak, by uzyskanie pożyczki zbiegło się z początkiem wiosennego sezonu budowlanego.

Nasz dodatek ilustrowany.

Każdy niedzielny dodatek ilustrowany „Kurjera Zachodniego“ budzi wśród naszych czytelników duże zainteresowanie. Nic dziwnego, zarówno bowiem treść ilustracyj, jak i ich wykonanie równa się, a nieraz przewyższa dodatki ilustrowane dzienników warszawskich. Oto i dziś wydajemy interesujący dodatek, którego pierwszą stronę zajmuje niedawno uroczyście koronowany obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Drugą stronę zajmuje szereg zdjęć z uroczystości powitania prochów J. Słowackiego w Zagłębiu i na Śląsku, przyczem zwracamy uwagę na prześliczne dwa wieńce. Na trzeciej stronie naczelne miejsce zajmuje zdjęcie z uroczystość wręczenia biretu kardynalskiego J. E. ks. prymasowi Hlondowi. W szeregu dalszych lokalnych zdjęć na uwagę zasługują doskonale uchwycone przez p. Leonarda Załęgę trzy obrazki rodzajowe przy budowie tramwajów na ul. 3 Maja w Sosnowcu. Zaznaczamy przytem, że nieco złośliwy tytuł, którym zostały obdarzone te obrazki („Nadzwyczaj gorączkowa“ praca... i t. d.) nie dotyczą głównego kierownictwa robót, które poszczególne roboty ziemne oddaje do wykonania prywatnym przedsiębiorstwom. Trafnie uchwycony obrazek nie jest ilustracją całokształtu robót, prowadzonych z dużym pośpiechem i energją, o czem obszerniej piszemy na innem miejscu.

Awantura komunistyczna w więzieniu będzińskiem.

Donosiliśmy o zatrzymaniu przez policję kolportera bibuły komunistycznej, niejakiego Borowika. Wczoraj o godz. 2 i pół policja odprowadzała Borowika zakutego w kajdany do więzienia w Będzinie.

W tym czasie część więźniów politycznych była na spacerze, część zaś znajdowała się w celach. Ci ostatni, gdy ujrzeli zbliżającego się Borowika w otoczeniu policji, poczęli śpiewać międzynarodówkę i wznosić okrzyki wrogie pod adresem policji. Jednocześnie komuniści, spacerujący na podwórzu rzucili się do prowizorycznej bramy wewnątrz zabudowań więziennych i wywalili ją, poczem zaczęto rzucać kamieniami w stronę policjantów. W tej samej chwili komuniści, będący w celach wyrwali dwa zamki u drzwi, wiodących do cel.

Awantury szybko i energicznie zlikwidowała straż więzienna, której później przyszła z pomocą rezerwa policji.

Wkrótce po zajściu przybył do więzienia zastępca prokuratora pprok. Dobromęski i pprok. Kwasik, celem przeprowadzenia dochodzenia wstępnego.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

10 NIEDZIELA

Dziś 7 miu braci męcz.
Jutro Pelagji S.
Wsch. słońca 3 26
Zach. „ 19 58

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy“ — „Łzy hańby i szczęścia“.
Momus: — „Dziewczę z Picadilly“ z Lya Marą.

— —

Porządek nabożeństw.

Porządek nabożeństw w dniu dzisiejszym w kościółku Najświętszego Serca Jezusowego w Sosnowcu jest następujący o godz. 9 wotywa, o 11 suma, a o godz. 4 popoł. nieszpory.

Osobiste.

Szef wydziału bezpieczeństwa w starostwie Będzińskiem p. Władysław Żwirski rozpoczyna z dniem jutrzejszym urlop wypoczynkowy.

Radjotelegramy listowe do Ameryki.

Ministerstwo poczt i telegrafów z dniem wczorajszym wprowadziło w obrocie z Ameryką nowy rodzaj telegramów prywatnych za zniżoną opłatą pod nazwą „radjotelegramów listowych“.

Radjotelegramy będą przesyłane ze wszystkich urzędów telegraficznych polskich do urzędu telegraficznego w Warszawie, stąd zaś nadawane przez radjo do Nowego Jorku, stamtąd dalej telegraficznie do miejsca przeznaczenia.

Taki sam sposób przesyłki stosowany będzie w kierunku odwrotnym z Ameryki do Polski.

Nalepki czerwonego krzyża.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do podległych sobie urzędów przypomnienie, że Polski czerwony krzyż posiada zezwolenie na sprzedaż za pośrednictwem urzędów państwowych nalepek, w które za zgodą interesantów można zaopatrywać korespondencję załatwianą w urzędach.

Uszkodzone bilety bankowe.

Ministerstwo skarbu zabroniło kasom skarbowym przyjmowania banknotów uszkodzonych, w którychby brakło: 1) więcej, niż jedną trzecią części biletu, 2) trzech cyfr numeru i jednego podpisu, lub części oznaczenia serji i jednego podpisu.

Niezależnie od powyższych wymagań zgodnie z żądaniem Banku Polskiego nie wolno przyjmować przy wypłatach biletów rozmyślnie zniszczonych, uważając za takie banknoty, opatrzone prywatnemi stemplami, podpisami, notatkami i liczbami, jako też pocięte lub o nadpalonych brzegach tak właściwego obrazu biletu, jak również marginesu ze znakiem wodnym. W takich wypadkach powinna kasa skarb. żądać od płatnika dostarczenia biletów bez wskazanych defektów, zwracając jego uwagę na możliwość wymiany podobnie zniszczonych biletów w oddziele Banku Polskiego.

Ma to na celu przyzwyczajenie ludności do poszanowania pieniędzy państwowych i uniknięcia nadmiernej ilości destruktów.

Walka zniepunktualnością w urzędach.

Urzędy skarbowe otrzymały zarządzenie mocą którego urzędnicy, którzy o godzinie 8 nie będą obecni w urzędzie, winni usprawiedliwić opóźnienie wobec władzy przełożonej.

Urzędnicy, którzy bez należytego usprawiedliwienia nie będą jeszcze obecni w biurze o godzinie 8 m. 15, mają być pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Loterja klasowa.

W drugim dniu padły następujące wygrane:

60.000 zł. — 3931 (we Lwowie).
1.000 zł — 16936.
Po 800 zł. — 7079, 78465.
Po 600 zł. — 39797, 96918.
Po 500 zł. — 15725, 57006, 70404, 78252.
Po 400 zł. — 24350, 44804, 50487, 56838, 63458, 70932, 73903, 91819, 100315, 103655.
Po 300 zł. — 6120, 8991, 9569, 11000, 16199, 2219, 22762, 26819, 30723, 37186, 42295, 46713, 49744, 57375, 59407, 59987, 60324, 64638, 65767, 66908, 67416, 68017, 68649, 72876, 73323, 74405, 75721, 76154, 77894, 79003, 80216, 83160, 87011, 88043, 91702, 97217, 9639, 100749.

Zarząd m. Będzina.

Zarząd miast Będzina w ub. czwartek posiedzenia nie odbył i obradować będzie jak zwykle w poniedziałek. Projektowane na poniedziałek posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie zostało wobec tego odłożone.

Z zarządu miasta.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Sosnowca załatwiono następujące sprawy: postanowiono przenieść biura Tow Ulen do sali „Trocadero“, gdyż zajmowany dotychczas lokal niezbędny jest dla potrzeb szkolnictwa; zaakceptowano umowę zawartą z chrześcijańskiem Tow. dobroczynności w sprawie przyjmowania do przytułku sierot, zatwierdzono budżet wydatków na dalsze prowadzenie książeczek w związku z badaniem kosztów utrzymania rodzin pracowniczych, zamknięto na 4 piekarnie nieodpowiadające wymaganiom sanitarno-higjenicznym oraz uchwalono, aby Tow. Ulen zakupywało wszelkie materjały wprost od producentów, a nie od pośredników, jak praktykowano dotychczas.

Nie mogą się uspokoić.

Nie przebrzmiały jeszcze echa awanturniczych występów niedzielnych i jak widać już żaden dotąd stosowany środek nie wpływa uspakajająco na zbyt wojowniczy temperament niektórych jednostek w Grodźcu, bo oto mamy świeżo do zanotowania fakt, jaki miał miejsce w ubiegły czwartek, gdzie główny winowajca zajść niedzielnych Karbowiak Władysław w stanie nietrzeźwym w biały dzień na ulicy Kijowskiej pobił kilku przechodniów, robotników, zdążających do pracy. Awanturnik ten tym razem dobrał sobie innego mniej doświadczonego kompana w osobie Szlenka Władysława, który jednak źle na tem niedobranem towarzystwie wyszedł, gdyż miejscowe organa policji, dowiedziawszy się o nowych występach krewkiego kawalera grodzieckiego, urządziła obławę. W wyniku tej obławy schwytano tylko Szlenka, którego z braku odpowiedniego pomieszczenia osadzono w piwnicy, gdzie miał czas wytrzeźwieć i rozmyślać nad swym czynem do dnia następnego. Pierwszy zaś jako już „wyrobiony“ i silniejszy w nogach uciekł, pozostawiając tylko pamięć po sobie w postaci kilku guzów i widoku błyszczącego noża. Tak jeden jak i drugi stanie niebawem przed oblicze sprawiedliwości, gdzie ich dosięgnie zasłużona kara.

Odznaczenie sosnowiczanina.

Na konkursie, rozpisanym za pośrednictwem koła architektów przez Kasę chorych we Lwowie na budowę sanatorjum dla gruźliczych, pierwszą nagrodę otrzymała praca nr. 9. Autorami tej pracy są pp. E. Madurowicz i Juljan Puterman, syn znanego lekarza w Sosnowcu i profesor szkoły budowniczej w Warszawie.

Obozy letnie dla nauczycieli.

Inspektor szkolny w Sosnowcu nadesłał nam następujący komunikat:

Dowódca O. K. X. organizuje 4-tygodniowy obóz instruktorów wychowania fizycznego dla nauczycieli szkół powszechnych. Miejsce i czas rozpoczęcia obozu poda D. O. K. X.

Z terenu O. K. V. może wziąć udział 40 uczestników. Kandydaci wnoszą podania wprost do D. O. K. X., referat przysposobienia wojskowego.

Podanie winno być poparte przez inspektora szkolnego. Prócz tego kandydaci składają deklarację, że po ukończeniu obozu będą pracować jako instruktorzy w stowarzyszeniach lub pod kierunkiem oficerów. P. W. lub kierowników ośrodków W. P. nadto winni się wykazać świadectwem lekarskiem oraz następującemi wynikami próby sprawności fizycznej, które przeprowadzają stowarzyszenia (dla niestowarzyszonych oficerowie instruktorzy): bieg 100 m. — nie wyżej 14 sekund, skok wzwyż — powyżej 110 cm., skok wdal — powyżej 375 cm. rzut granatem — powyżej 45 m. Granice wieku: od 18 — 30 lat. Władze szkolne zachęcają nauczycielstwo do licznych zgłoszeń do obozu.

— —

Koncert w ogrodzie sportowym.

Dzisiaj w ogrodzie sportowym przy ul. Nowokościelnej 4 (dawniej lasek sosnowiecki) odbędzie się koncert orkiestry straży pożarnej zakładów Hulczyńskiego, połączony z licznemi niespodziankami, a więc koszami szczęścia, pełnym pięknych fantów, zabawą dla dzieci, igrzyskami dla młodzieży i wielu innemi.

Świetny zespół orkiestralny w środowisku pełnem zieleni stworzy niezawodnie warunki dodatnie dla ochoczej zabawy, aby jeno aura kapryśna dopisać zechciała.

Auro piękna auro! miejże zlitowanie, proszą cię najczulej mężc, dzieci, panie, darz nas dziś uśmiechem przewielmożna pani, serca nasze wdzięczne zyszczesz sobie w dani.

Niesumienny wierzyciel.

Genowefa Olszewska, zamieszkała w Żarcicach (pow. Jędrzejów) zaciągnęła swojego czasu dług, w wysokości 200 zł. u niejakiego Stanisława Bielanowskiego, zamieszkałego w Sosnowcu pod Gołonogiem. Onegdaj jako w dniu płatności weksla, zabrała z domu gotówkę i przyjechała do wierzyciela. Tu, wręczywszy Bielanowskiemu 200 zł., odebrała od niego weksel. Po załatwieniu formalności B. zaprosił punktualną dłużniczkę „na jednego“. Przy wódce B. był niezwykle uprzejmy i serdeczny dla swego gościa. Zabawa przeciągnęła się, aż wreszcie Olszewska widząc, że niewiele czasu pozostaje jej do odejścia pociągu, podziękowała gospodarzowi za przyjęcie i pożegnawszy się opuściła ich dom, kierując się na dworzec. Idąc na stację zadowolona, że pozbyła się długu, zapragnęła spojrzeć jeszcze raz jak wygląda odebrany od Bielanowskiego weksel. Zajrzała do torebki, do kieszeni jednej, drugiej... Weksla jednakże nie znalazła.

Wówczas to w umyśle jej zrodziła się myśl, że serdeczność wierzyciela była udaną i prawdopodobnie podczas libacji wyciągnął jej z kieszeni zapłacony przez nią weksel. Zawróciła przeto z drogi i udawszy się na posterunek policji w Gołonogu podzieliła się tam z komendantem posterunku swemi przypuszczeniami. Zarządzona natychmiastowa rewizja Bielanowskiego w zupełności potwierdziła podejrzenia Olszewskiej: weksel znaleziono. Niesumiennego wierzyciela policja pociągnęła do odpowiedzialności.

Z fabryki Poręba.

Zarząd fabryki „Poręba“ do tej pory nie wypłacił swym robotnikom przyznanej ostatnio pracownikom przemysłu metalowego 7 proc. podwyżki. Robotnicy zwrócili się wobec tego ze skargą do Inspektoratu pracy i w sprawie tej odbyła się onegdaj pod przewodnictwem zastępcy inspektora pracy p. K. Rychłowskiego konferencja na której zarząd fabryki przyrzekł wypłacić robotnikom natychmiast zaległe zarobki za maj oraz wspomniane 7 proc. Zarząd fabryki przyrzekł również w najbliższym czasie założyć kooperatywę, gdzie robotnicy będą mogli zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby.

Zerwanie pieczęci sądowych.

Onegdaj w nocy nieznani sprawcy zerwali pieczęcie sądowe nałożone na sklepie nr. 34 w halach „Rozwoju“ w Sosnowcu, należącym do Walentego Kowalczyka. Policja wystawiła obok sklepu posterunek.

Z cechu rzeźnicko-wędliniarskiego w Sosnowcu.

Dnia 7 b. m. odbyło się walne kwartalne zebranie członków cechu, na którem załatwiono szereg spraw natury gospodarczej. Szczegółowo omówiono kwestję wszechpolskiego Zjazdu rzeźników i wędliniarzy, mającego się odbyć w Kielcach w dniach 14 i 15 sierpnia br.

Na zebraniu przyjęto w grono mistrzów pp.: Alojzego i Karola Sznajdrzyków — na czeladników wyzwolono: 1. Czesława Marbsa, 2. Mieczysława Koniecznego, 3. Antoniego Łakomika, 4. Jana Świętka, 5. Tomasza Chołdyka, 6. Stefana Olichwera, 7. Marjana Wojanczyka, 8. Romana Rygała, 9. Bogusława Fieńskiego, 10. Stefana Strzałkowskiego i 11. Mieczysława Ciałowicza.

Zebraniu przewodniczył starszy cechu p. J. Niewiarowski.

Z Sekcji młodzieży pracowniczej.

Nadesłano nam następujący komunikat:

Sekcja młodzieży pracowniczej przy polskim Związku pracowników przemysłowych i handlowych zawiadamia zainteresowanych, że sekretarjat Sekcji czynny jest we wtorki i czwartki od godz. 19 do 21, w lokalu pol. Zw. zaw. prac. przem. i handlowych w Sosnowcu — Warszawska 22.

Najpierw go uśpiono, a później okradziono.

Lidwin Marjan zamieszkały w Lublinie wracał wczoraj pociągiem osobowym ze Lwowa do miejsca zamieszkania. Jadąc z Maczek do Strzemieszyc, gdzie miał się przesiąść, do pociągu, idącego w kierunku Lublina Lidwin zasnął i obudził się dopiero w pobliżu Dąbrowy. Po przebudzeniu się podróżny uczuł dziwny ból głowy. Rozejrzawszy się po przedziale wagonu, zauważył, że walizka jego, która znajdowała się z różnemi rzeczami na półce przepadła bez śladu.

Z przerażeniem stwierdził również że skradziono mu z kieszeni portfel z dokumentami i gotówką oraz zegarek. Wysiadłszy z pociągu w Dąbrowie Lidwin zawiadomił komisarjat policji o okradzeniu go wtajemniczy sposób, oceniając swą stratę na 400 zł. Prawdopodobnem jest, że Lidwin został okradziony, po uprzedniem uśpieniu go, przez złodziei — usypiaczy.

Wypadek podczas kradzieży węgla.

W Zagłębiu rozpowszechniona jest bardzo kradzież węgla z wagonów, zwłaszcza przez kilkunastoletnich wyrostków, wałęsających się bez żadnej opieki. Między innemi dokonywana jest systematycznie kradzież węgla z pociągów towarowych na odcinku Łagisza — Nowy Będzin. Onegdaj zaszedł tam podczas kradzieży wypadek, ofiarą którego padł 13-letni Adam Magiera, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Batorego 15. Wyrostek, usiłując dostać się na wagon podczas biegu pociągu, uczynił to tak fatalnie, że spadł ze stopni wagonu na ziemię, przyczem lewa noga dostała się pod koła wagonu. Ofiarę wypadku po zrobieniu opatrunku w ambulatorjum C. G. Szena, przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

Wykrycie kradzieży.

Swojego czasu w szybie „Albert", należącym do kopalni „Flora" nieznani sprawcy skradli żelazną szajbę, wartości 180 zł. Zawiadomiony o tem posterunek policji w Gołonogu wszczął energiczne śledztwo, które zakończyło się ujęciem sprawców, którymi okazali się bracia: Czesław i Jan Dubek, zamieszkali na kolonji Solno (gmina Strzemieszyce). Skradzioną szajbę złodzieje potłukli na części i żelazo sprzedali szmaciarzowi, od którego odkupił je właściciel składu żelastwa w Dąbrowie niejaki Sztilman za 3 zł. 29 gr. Złodziei i paserów policja pociągnęła do odpowiedzialności.

Dancygier uciekł do Łodzi.

Giersen-Aleksander Dancygier, o którym pisaliśmy wczoraj, że przywłaszczył sobie 540 zł., wręczone mu przez jego chlebodawcę, Wolfa Dancygiera, jak się okazało wyjechał do Łodzi, gdzie miał zamiar zrobić świetny interes. Czy mu się to uda, jest bardzo wątpliwe, bowiem policja jest na jego śladzie, a być może nawet, że pomysłowy subjekt jest już w przymusowej podróży do Sosnowca.

Pożar w fabryce kafli.

Wczoraj o godz. 8.30 wybuchł pożar w fabryce kafli w Będzinie przy ul. Mostowej nr. 9. Pożar w przeciągu kilku minut zlikwidowała miejscowa straż pożarna. Przyczyną wypadku było wielkie nagromadzenie drzewa na piecu gdzie wypalano kafle.

Roboty przy budowie tramwajów w Sosnowcu.

TRAMWAJE A ESTETYKA MIASTA. — NIE TRAMWAJE, LECZ KOLEJ ELEKTRYCZNA. — ROBOTY WYKONANE. — PLANY NA NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ.

Nieznajomość rzeczy powoduje w Sosnowcu krytyczne ustosunkowanie się do systemu prowadzenia robót tramwajowych przy ul. 3 Maja. Najpoważniejszym zarzutem, który się wysuwa tu i ówdzie jest ten, że miejsce klombów zajmuje obecnie tor kolejowy. Miłe dla oka drzewa, krzewy i kwiaty poznikały, a ich miejsce zajęły podkłady i szeroko rozłożone szyny kolejowe.

Te mocno naiwne żale są niczem nieuzasadnione, gdyż należy wiedzieć, iż już około 1922 — 23 roku Wydział budowlany Magistratu sosnowieckiego świadomie i umyślnie wybudował jezdnię ulicy 3 Maja stosunkowo dość wąską, pozostawiając przy krawężniku długi pas ukwiecony klombami, specjalnie z góry przeznaczony na torowisko tramwajowe. Układanie szyn nie na jezdni, lecz na osobnem torowisku jest obecnie praktykowane we wszystkich niemal miastach Europy, system ten bowiem uznany został za najbardziej praktyczny i najdogodniejszy.

Ułożenie szyn bynajmniej nie wpłynie na zmniejszenie wyglądu estetycznego miasta i nie można wydawać sądu co do tego, gdy roboty przy budowie tramwajów są w toku. W planie kierownictwa budowy tramwajów jest zabrukowanie i zacementowanie przejść na szynach tak, że o takiej niewygodzie przy przejściu z jednej strony ulicy na drugą nie będzie później mowy. Po ukończeniu robót całe torowisko będzie zasiane trawą, strzyżoną do wysokości szyn.

Nagół nie można się skarżyć, by kierownicy robót tramwajowych w Zagłębiu nie dbali o estetykę. Wystarczy choćby wymienić bardzo ładny budynek podstacji przy wiadukcie Dietla, oraz halę wagonową w Będzinie.

Zwraca się też uwagę i na wielkość szyn zgoła nietramwajowych. Bo też to nie będą tramwaje w znaczeniu dosłownem, lecz tak zwana międzymiastowa kolej elektryczna z wagonami wygodnemi i dużemi o typie pulmanowskim. Na kolejach takich wagony po siadają większą szybkość, niż zwykłe miejskie tramwaje i ten rodzaj komunikacji istotnie służy dla wygody mieszkańców na takich terenach, jak Zagłębie, którego różne miejscowości odległe od siebie o kilkadziesiąt i więcej kilometrów muszą posiadać środek komunikacji trwały, szybki i wygodny.

Przy okazji warto przyjrzeć się robotom tramwajowym już wykonanym. Należy przy znać, że prace przy budowie tramwajów postępują stosunkowo dość szybko. Roboty rozpoczęto w drugiej połowie kwietnia, a zdołano już ułożyć tory na szosie Szopienickiej, na ul. Sobieskiego, układany jest tor na ul. 3 Maja, następnie jest przerwa do tunelu Dietla, wskutek robót ulenowskich, a od tunelu tor ułożony jest przez całą Pogoń i Małobądz aż do ulicy Kołłątaja w Będzinie. Wobec tego że ulica ta ma ulec regulacji, więc i tu następuje chwilowo przerwa w dalszym ciągu od początku szosy tor dochodzi do Koszelewa, a za jakiś tydzień dosięgnie kop. Paryż w Dąbrowie. Ogółem ułożono już tor na przestrzeni około 9 klm.

Jednocześnie z układaniem szyn stawiane są słupy żelazne, przyczem robota ta idzie od Będzina w stronę Sosnowca. W najbliższych zaś tygodniach rozpocznie się montowanie górnej sieci. Materjały do tych robót już są na miejscu i wobec zastosowania systemu jednoczesnego prowadzenia robót (układanie szyn, montowanie górnej sieci i stawianie słupów) roboty przy budowie kolei elektrycznej będą stosunkowo szybko ukończone. Narazie brakuje tylko wagonów. Mają one jednak nadejść już w końcu bieżącego miesiąca, co gdy się stanie, to napewno już twierdzić można, że jesienią zostaną puszczone w ruch wagony kolei elektrycznej, czy jak się komu innemu podoba nazywać— wagony tramwajowe.

Hurtownia tytoniowa okradziona poraz ósmy.

Dziwne fatum prześladuje właścicieli hurtowni tytoniowej w Sosnowcu p. p. Leskego i Musiałowicza. W niedługim okresie czasu dokonano w hurtowni siedmiu kradzieży a onegdaj liczba ich powiększyła się do ośmiu. Ostatnia kradzież, w wyniku której właściciele hurtowni ponieśli straty w wysokości ośmiuset złotych miała następujący przebieg. Do sklepu wszedł nieznany osobnik, żądając papierosów. Gdy ekspedjentka zajęta była ekspedjowaniem towaru, sko rzystał z tego nieznajomy i porwawszy z kontuaru teczkę ze znaczkami stemplowemi, wartości 800 zł., niespostrzerzenie wyniósł się ze sklepu. O kradzieży zawiadomiono policję.

Nieprawdopodobna historja z rynną.

Do domu Wienera Mordki w Będzinie przy ul. Potockiego zgłosił się onegdaj jakiś osobnik i zaczął śmiało wyłazić na dach. Po co pan tam lezie? — zapytywali lokatorzy. Jestem blacharzem, naprawiam rynny — odpowiedział spokojnie nieznajomy. I wszystko zdawało się być w porządku. Blacharz pracował bardzo wytrwale. W przeciągu krótkiego czasu zdjął 56 metrów rynien, poukładał pięknie i zabrał na miasto „do naprawy".

Mijały długie godziny, a blacharz jak nie wracał, tak nie wracał. Lokatorzy domu za częli się w końcu niepokoić, a niepogój ten zamienił się w rozpacz, gdy zjawił się sam właściciel domu, który spojrzał ze zdziwieniem na budynek zapytał: gdzie jest rynna? Blacharz zabrał do naprawy i przecież musiał pan sam kazać — odpowiedzieli lokatorzy. Jaki blacharz? Co za blacharz? Ja nic nie kazałem?... Gewałt!

Rzekomego blacharza poszukuje policja.

Awantury pijackie.

Bracia Frochzweig w towarzystwie Sterunko Piotra podpiwszy sobie godnie urządzili onegdaj piekielną awanturę w knajpie Rosenbluma w Będzinie. Policja w wyniku burdy spisała protokuł na jednego z Frochzweigów. Nie pomogło to jednak, gdyż dobrana trójka w parę chwil później rozpoczęła znowu bójkę w piwiarni Pinkusa Szeliga. Aby szał walki nie spowodował przykrych następstw policja rozpędziła podchmielonych wojowników.

Ukradł brzytwę.

Janowicz Bolesław, kierownik zakładu fryzjerskiego w Będzinie doniósł policji, że pomocnik fryzjerski T. K., opuszczając pracę w jego zakładzie przywłaszczył sobie brzytwę wartości 8 zł.

Opisani w protokule.

Trzeci komisarjat policji w Będzinie opisał w protokule Manię Rapaport za handel w godzinach zakazanych, Rozenberga Wolfa za budowę szopy bez zezwolenia Magistratu i Kaczyńską Annę za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych.

Nie mącić spokoju.

P. Zastoń Jan zakłócił onegdaj spokój publiczny w Będzinie i policja opisała go za to w protokule.

Kradzież roweru.

W nocy z dnia 7 na 8 b. m. nieznany sprawca skradł w Będzinie (Gzichowska 13) rower Romana Pańty z zamkniętej komórki. Wartość skradzionego roweru wynosi 70 zł.

Choroby zakaźne.

W ub. tygodniu na terenie Sosnowca stwierdzono 2 wypadki duru brzusznego oraz jeden wypadek gruźlicy. Zgonów na gruźlicę zanotowano 2.

Na ulicy.

Stanisławowi Laskowskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu (Sielecka 8) nieznany sprawca wyciągnął z kieszeni na ulicy portfel i 80 zł.

Ofiary.

Zarząd żyd. Towarzystwa dobroczynności zwołał wczoraj specjalne zebranie z powodu śmierci najstarszej obywatelki Sosnowca b. p. Antoniny Oppenheimowej w celu uczczenia Jej pamięci. Zebrani postanowili jednogłośnie nazwać imieniem zmarłej jedną z sal Domu sierot, do budowy którego Towarzystwo przystępuje. Niezależnie od tego zebrani zaofiarowali zamiast kwiatów na grób ofiary pieniężne na budowę wspomnianego Domu sierot.

Państwo Eugenjuszostwo Kłodniccy, wyprowadzając się z Zawiercia, wzamian wizyt pożegnalnych składają na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża oddział w Zawierciu za pośrednictwem „Kurjera Zach." zł. 25.

Kronika Zawiercia.

Zakończenie nauk w szkołach powszechnych.

W szkole powszechnej nr. 2 zakończenie roku szkolnego zostało rozpoczęte nabożeństwem, na którem były dzieci wszystkich szkół powszechnych. Popis i rozdanie świadectw, na którem obecni byli pp. starosta Cz. Kowalski, dyr. St. Szymański, ks. kan. Zientara, insp. T. Kucharczyk, wiceprez. Ciechomski oraz przedstawiciele Magistratu, nauczycielstwo i rodzice dzieci.

Program popisu wypełniły deklamacje dzieci, orkiestra szkolna oraz popisy chórów. Kierownik szkoły p. K. Piotrowski, powitawszy przybyłych krótkiem przemówieniem, złożył sprawozdanie z działalności szkoły, do której uczęszczało 1531 uczniów, promowanych 1057, ukończyło 7 oddział 144. Naukę prowadzono w 30 oddziałach, obsadzonych 30 osobami nauczycielstwa.

W siódmych klasach męskich A i B założony był w tym roku samorząd, z działalności którego sprawozdanie zdał wójt T. Kapuszniak. Ze sprawozdania widać intensywną działalność samorządu, który od stycznia 1927 r. zorganizował dwa przedstawienia amatorskie, świecone dla niezamożnych kolegów, z czystego dochodu, który wyniósł około 500 zł. zorganizowano wycieczkę do Ojcowa, w ciągu roku prowadzono kasę oszczędności i sklep szkolny.

Dalej w krótkich słowach przemówił insp. Kucharczyk oraz uczenica M. Wróblówna, która w imieniu kończących szkołę żegnała nauczycielstwo i mury szkolne.

Uroczystość zakończono chóralnem odśpiewaniem Roty.

W szkole nr. 4 na popisie obecni byli przedstawiciele Magistratu z wiceprez. Ciechomskim na czele, władze szkolne z insp. Kucharczykiem oraz zaproszeni goście.

Program popisu wypełniły chóry i deklamacje oraz obrazek sceniczny, odegrany przez dzieci II oddziału szkoły. Jeden z kończących szkołę uczniów, wygłosił przemówienie na pożegnanie szkoły, poczem rozdano 40 świadectw z ukończenia szkoły. Popis zakończyło odśpiewanie Roty.

Jeszcze o napadzie.

Wczoraj donosiliśmy o napadzie na Muchlę Franciszka na szosie pod Koziegłowami. Energiczne śledztwo wykryło sprawców, a napadnięty poznał ich przy konfrontacji. Schwytano ich około wsi Siedlec Mały, nazwisk jeszcze nie ujawniono.

Znowu napad.

W nocy dnia 8 o godz. 2 dwaj bandyci weszli przez okno do mieszkania d-ra Cudnego na Wysokiej i ukradli futro oposowe czarne, palto damskie, zegarek, poduszki z kanapy, kapę pluszową, wartościowo szkatułki i rozmaite inne drobiazgi. Bandyci jakoby sterroryzowali będącą w tym pokoju żonę doktora tak, że nie mogła wołać o pomoc. Władze policyjne zarządziły śledztwo, gdyż sprawców dotychczas nie schwytano, zbiegli oni do lasu w kierunku Zawiercia.

Kącik humorystyczny.

ZAKAZANE.

Policjant: — Tu kąpać się nie wolno!

— I mówi mi pan to teraz dopiero. Przecie przyglądał się pan, jak się robierałem.

— Tak, ale rozbieranie się nie jest zakazane.

NIEMOŻLIWA ZMIANA.

— Zochno, jeżeli nadal będziesz tak niegrzeczna, to cię zamienię i wezmę sobie jakąś grzeczną dziewczynkę!

— Eh, mamo, to zupełnie niemożliwe. Czy przypuszczasz, że znajdzie się ktoś, kto zechce oddać grzecznie dziecko za niegrzeczne?

USPRAWIEDLIWIENIE.

Sędzia: — Panie Dudka! Znowu, i to po raz trzeci już, jest pan oskarżony o dopuszczenie się czynnej zniewagi na osobie oskarżyciela. Czy ma pan coś na swoje usprawiedliwienie?

— Panie sędzio! Proszę tylko spojrzeć na tę twarz. Czy nie prosi się ona o policzek?

W NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI.

Szef do urzędnika: — Wiem, wiem, mieszka pan w New Yorku, ale z tego wcale nie wynika, aby pan musiał co rano spóźniać się do biura w Paryżu.

Bezpodstawne zarzuty z Olkusza.

W związku z notatką p. t. „Pod adresem kadry instruktorskiej P. W. w Sosnowcu" zamieszczoną w kronice olkuskiej w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 7 bm. której autor stawia zarzuty pod adresem kadry instruktorskiej w Sosnowcu, zamieszczamy w numerze dzisiejszym odpisy pism pp.: inspektora Związku straży pożarnych województwa Kieleckiego oraz prezesa okręgu przesłanych na ręce dowódcy K. I. w Sosnowcu kpt. A. Niteckiego, które stwierdzają bezpodstawność uczynionych zarzutów. Do sprawy powyższej powrócimy jeszcze w najbliższym czasie.

—

Do pana kapitana Niteckiego d-cy Kadry Instruktorskiej w Sosnowcu.

Zdziwiony — notatką zamieszczoną w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 7 bm. pod kroniką olkuską nadmieniającą, jakoby pisma moje kierowane w imieniu olkuskich straży pożarnych były przez Kadrę w Sosnowcu traktowane obojętnie i bez skutku — spieszą oświadczyć panu kapitanowi, że wzmianką tą zostałem boleśnie i nieoczekiwanie dotknięty, ponieważ nie znam wypadku, w którymby sprawy tyczące się powierzonych mi straży nie zostały przez Kadrę natychmiast i pomyślnie załatwione.

Równocześnie oświadczam, że podobnie, jak panu kapitanowi tak i mnie niezrozumiałem jest zdanie jakobym w imieniu straży pożarnych zwracał się do Kadry o przydzielenie instruktora. — Pisma takiego nie wysyłałem, natomiast stwierdzam, że w obecnych warunkach dwóch instruktorów podoficerów zawodowych prowadzących wyszkolenie straży w powiecie Olkuskim pod kierownictwem pp. oficerów Kadry jest ilością dostateczną.

Ostatecznie stwierdzam, że głęboko odczułem krzywdę wyrządzoną panu kapitanowi tą bezpodstawną wzmianką tembardziej, że jako wojewódzki inspektor zostałem z niewiadomych przyczyn przez postronne osoby wmieszany.

Czołem!

(—) **Drzewiecki**

Inspektor
Związku Straży Pożarnych
Województwa Kieleckiego.

—

Do Kadry Instruktorskiej w Sosnowcu.

Oświadczam, że Okr. Zw. Str. Pożarnych w Olkuszu nie zwracał się nigdy do Kadry Instruktorskiej w Sosnowcu o przydzielenie instruktora wojskowego do jakiejkolwiek Straży Pożarnej w powiecie olkuskim, celem przeprowadzenia ćwiczeń wojskowych. Wobec tego wzmianka umieszczona w „Kurjerze Zachodnim z dnia 7 lipca r. b. pod kroniką Olkuską, jest dla mnie niezrozumiałą i bezpodstawną. Jednocześnie, jako Prezes Zw. Okr. w Olkuszu stwierdzam, że sprawy tyczące się Przysposobienia Wojskowego są przez K. I. w Sosnowcu załatwianie, jak najpunktualniej i traktowane z pełnem zrozumieniem pracy dla ogólnego dobra Państwa, a nie obojętnie, jak we wspomnianym arty kule podano.

Prezes Okręgu (—) **Jarno.**

Olkusz dnia 8 lipca 1927 r.

Ze sportu.

KOMUNIKAT OFICJALNY NR. 10

Sosnowieckiego Podokręgu Górnośl. Okręgowej Ligi Piłki nożnej w Sosnowcu, ul. Czysta Nr. 9, p. Lancman.

1) Wzywa się ponownie powyższych graczy do bezwzględnego stawienia się na najbliższe posiedzenie Podokręgu dn. 13 bm. o godz. 19-cj lokal Makabi: Kotrasa St. (Sosnowiec) w sprawie zawodów Sosnowiec — Hakoach z dnia 22.5.27 r., Jeżewskiego Eug. i Staniszewskiego R. (Victoria) w sprawie zawodów Hakoach — Victoria z dnia 29.5.27 r., Machnika K. (Sosnowiec) w sprawie zawodów Victoria — Sosnowiec II z dnia 5.6. 27 r., Pyrkocza Edw. (Sarmacja) w sprawie zawodów Victoria — Sarmacja z dnia 29.6. 27 r.

2) Podaje się do wiadomości ST. Victoria, iż protest wniesiony bezpośrednio do Okręgu w Katowicach w sprawie zawodów Sosnowiec — Victoria z dnia 5.6. 27 r. został odrzucony z powodu nieuiszczenia obowiązującej kaucji.

3) Odrzucono również protest ZTGS. Hakoach w sprawie zawodów Sarmacja — Hakoach z dnia 3.7.27 r. do czasu wniesienia kaucji.

4) Ustalono kaucję od wszelkich protestów dla klubów ligowych na zł. 10.

5) Wyznacza się ostateczny termin wpłacenia wpisowego od mistrzostwa w sumie zł. 5 do dnia 13 lipca br. pod rygorem automatycznej suspenzji. Wpisowe należy wpłacić na ręce skarbnika p. W. Rykały, Będzin, ul. Kościuszki nr. 30, a we środę dn. 13 bm. w lokalu Podokręgu od godz. 18 do 19-ej.

6) Wzywa się TS. Wirginja do udzielenia odpowiedzi na list Podokręgu z dnia 4 lipca rb., gdyż w razie nieotrzymania wiadomości do dnia 13 bm. uważać się będzie klub za rozwiązany.

Wiceprzewodniczący: E. Lwowski.
Sekretarz M. Lancman.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec.

BEZROBOCIE W UBIEGŁYM TYGODNIU ZWIĘKSZYŁO SIĘ O 16 OSÓB.

W okresie od dnia 3 do 9 bm. stan bezrobocia na terenie PUPP Sosnowiec przedstawiał się następująco: **w Sosnowcu było 3061 bezrobotnych, w Będzinie 1267, w Dąbrowie 964, w Czeladzi 956, w gminie Olkusko-Siewierskie 1045, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2408, w Rokitnie Szalechckiem 412, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1542, w Ogrodzieńcu 510, w Bolesławiu 281, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 3375.**

Ogółem było 15821 bezrobotnych, z których zarejestrowanych w PUPP w Sosnowcu 11522 w tem mężczyzn 10462, kobiet 1060.

W okresie tym przybyło 155 bezrobotnych z których: 58 zwolnionych z miejscowych zakładów pracy, 80 przybyłych z terenu PUPP Kielce, 7 przybyłych z Francji oraz zwolnionej służby domowej 100 osób. Przyjęto natomiast w tymże okresie czasu do pracy 139 bezrobotnych, zatem w porównaniu do poprzedniego okresu czasu, **bezrobocie w ub. tygodniu na terenie PUPP Sosonowiec zwiększyło się o 16 osób.**

Częściowo bezrobotnych w ub. tygodniu było 11716 osób, w tem zatrudnionych 3 dni w tygodniu: w Sosnowcu —1779, zatrudnionych 4 dni w tygodniu: w Dąbrowie 2556 i w gminie Olkusko Siewierskiej 3395 oraz zatrudnionych 5 dni w tygodniu: w Czeladzi 3986 robotników.

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych 1787 osób, z których w powiecie Będzińskim 1275, w powiecie olkuskim 512 osób.

Z ustawowego zasiłku korzystało: 4489 bezrobotnych pracowników fizycznych oraz 26 bezrobotnych pracowników umysłowych; z doraźnej pomocy korzystało: 3869 — fizycznych i 632 — umysłowych.

Ogółem zasiłki w ub. tygodniu pobierało 9016 bezrobotnych w tem 658 bezrobotnych pracowników umysłowych.

W porównaniu do poprzedniego okresu liczba bezrobotnych pobierających zasiłki wzrosła w ub. tygodniu o 20456 osób: na zwiększenie to wpłynęło przyznanie zasiłków robotnikom, zwolnionym przez fabrykę „Westen" w Olkuszu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Eksport łódzki osłabł w maju.

Eksport produktów włókienniczych, pochodzących z łódzkich fabryk wzrósł w ciągu kwietnia rb. Z najpoważniejszych odbiorców w tym czasie większą rolę grał rynek rumuński. Kupcy rumuńscy, stojąc w przededniu podwyższenia taryfy celnej, czynili wiele zakupy.

Związek eksportowy polskiego przemysłu włókienniczego w Łodzi sfinalizował korzystnie tranzakcje do Chin, Japonji na sumę około 1 miljona złotych, do krajów zamorskich około pół miljona złotych, do Turcji, Persji, Rosji, Finlandji i Niemiec na ogólną sumę około półtora miljona złotych.

W maju rb. eksport wykazał zmniejszenie około 40 proc. w stosunku do kwietnia.

Ostatnio na terenie m. Łodzi zmalał znacznie ruch w przemyśle włókienniczym. Konjunktury w przemyśle uległy pogorszeniu na tle **ogólnej sytuacji ekonomicznej kraju i ograniczeń kredytowych w Banku Polskim.**

W związku z tem szereg wielkich fabryk przeprowadza redukcję dni pracy z pełnych 6-ciu na 4 i 3 dni.

Zwykle w miesiącach lipca i połowie sierpnia, ruch w przemyśle włókienniczym jest nieco słabszy, a to ze względu na to, iż sezon letni kończy się najpóźniej w czerwcu, a zimowy rozpoczyna się dopiero w sierpniu.

Pierwsze dni lipca przyniosą muszą chwilowe powiększenie się liczby bezrobotnych w całem okręgu łódzkiem.

Co zrobić z nadmiarem wpływów?

OTO PRAWDZIWY KŁOPOT!

Co zrobić z nadmiarem wpływów, z nadwyżką budżetową?

Kwestja podobna powstać mogła, oczywiście, tylko w szczęśliwej Ameryce, w Stanach Zjednoczonych.

Już w roku ubiegłym (budżetowym) minister skarbu Stanów Zjednoczonych p. Mellon, stwierdził przewyżkę wpływów nad wydatkami skarbu w imponującej sumie około 200 miljonów dolarów. W bieżącym roku budżetowym 1926-27 przewyżka wpływów skarbowych dosięgła niebywałej sumy 627 miljonów dolarów. 27 miljonów dolarów t. j. 15 i pół miljardów franków, z górą 5 miljardów złotych!

To też p. Mellon, jedyny z ministrów skarbu na świecie, ma nielada kłopot z zużytkowaniem nadmiaru dochodów państwowych. Zwrócił się więc, w tym kłopocie, z publicznem zapytaniem do opinji i prasy, jakie za rządzenie uważałaby za najwłaściwsze ze strony ministerstwa skarbu, jaki użytek należałoby uczynić z pozostającemi do dyspozycji rządu amerykańskiego setkami miljonów dolarów.

Jak i roku poprzedniego, tak i teraz przeważna część opinji wypowiedziała się za zużyciem nadwyżki na cel zmniejszenia podatków.

Kronika gospodarcza.

WZROST WKŁADÓW W BANKACH. Wkłady w bankach prywatnych stale wzrastają. Wzrost ten jest znacznie większy na prowincji, aniżeli w Warszawie, co tłumaczy się tem, że centrale i wielkie banki skrępowane są całym szeregiem przepisów, nie mogą przeto płacić tak wysokich odsetek jak prowincja. Oprocentowanie wkładów w bankach stołecznych jest stosunkowo niskie, to też lokaty nie zwiększają się w pożądanym stopniu. Banki tłumaczą, że stawek podwyższyć nie mogą, ponieważ wobec niskiej stopy, stosowanej przy kredytach ze względu na obniżenie stopy dyskontowej przez Bank Polski, oraz wskutek małych obrotów przy stosunkowo wielkich kosztach manipulacyjnych — nie miałyby żadnych zysków.

KARTEL ŻELAZNY. Międzynarodowy Kartel żelazny dokonał wyboru członków komisji do układów z delegacją polską. Ze strony grupy niemieckiej weszedł: generalny dyrektor trustu żelaznego niemieckiego p. Poensgen, oraz dyr. firmy „Krupp", p. Klotybach, ze strony grupy francuskiej p. du Castel, belgijskiej p. dr. Tonneau, ze strony Luxemburga p. Dieudonne. Przedstawiciel centr. grupy europejskiej, do której wchodzi Czechosłowacja, Rumunja, Austrja i Węgry nie jest mianowany.

WALCOWNIA CYNKU „KUNEGUNDA". Jak donosi „Kattowitzer Zeitung", walcownia cynku „Kunegunda" przestała od d. 1 lipca pracować. Urzędników przedsiębiorstwa przeniesiono do centrali, albo do biura zarządu w Katowicach. Większą część robotników zwolniono.

ROLA POLSKI W ŚWIATOWYM HANDLU DRZEWEM. Polska zajmuje piąte miejsce wśród państw europejskich, dostarczających drzewo. Wywóz drzewa z Polski dosięga 16 proc. całego europejskiego eksportu. Wartość tego eksportu w r. 1925 wynosiła 48 milj. dol. i w r. 1926 wzrosła jeszcze bardziej.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE WE FRANCJI. Z Leningradu donoszą że początkowo zostały we Francji wielkie zamówienia na urządzenia elektrotechniczne, narzędzia i t. d. Zamówienia, które przedstawiają sumę około 3 milj. rubli były pierwotnie przeznaczone dla Anglji. We Francji udzielono organizacjom sowieckim odpowiednich kredytów.

KONSUMCJA ALKOHOLU W POLSCE. Zużycie alkoholu w Polsce wynosi przeciętnie 2 litry na głowę, rozumiejąc spożycie w postaci trunków spirytusu 95 proc. Spożycie na głowę alkoholu dla celów technicznych wynosi 0.4 l. Świadczy to o dosyć dużem spożyciu alkoholu w Polsce w postaci trunków, jeśli zważymy, że Polska pod tym względem zajmuje drugie miejsce po Francji (2.7 l.), a przed Czechosłowacją (1.8 l.), Holandją (1.3 l.), Belgją (1.3 l.) i innemi krajami Europy.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Dwie Włoszki.

—Fin al cimitero... aż do cmentarza.. mio caro... będę wierna, zawsze, zawsze...

Głos jej przedziwnie wibrował, a oczy płonęły jak pochodnie.

W tej chwili zdawało mi się, że widzę wkoło siebie lazurowe tonie, a w górze ponad głową księżyc, wielki, błyszczący, roześmiany. Gondola nasza lekko pruła śniącą powierzchnię wody, a czaszka siwowłosego wiośiarza ukazywała się to u dziobu łodzi, to znów za nami, srebrzysta jak miesięczne blaski. Płynęliśmy coraz szybciej, ręce starca zdawały się dwoić, troić, mnożyć w nieskończoność. Mignęły przed nami jak widmo czarne kontury Pałacu Dożów, z szybkością meteoru przesuwały się obok jakieś barki dziwaczne, czerwone, fantastycznych kształtów, pełne koszmarnych stworów.

I nagle znikło wszystko, tylko jej oczy płonęły jak pochodnie i głos przedziwnie wibrował:

— Mio caro... na zawsze...

Gdzieżeś dziś Angelo, mia piccola ragazza?...

— — — — — — — — —

Nie wiem czy równie tęsknie wspomina swoją Włoszkę p. Aleksander W. Zdaje się, że dużo ozięblej. I nic dziwnego, ona bowiem, Marja Fenmezzio zabrała sobie na pamiątkę jego całą miesięczną pensję w kwocie 240 złotych.

Inna rzecz, że Sąd skazał ją na miesiąc aresztu. **Lek.**

ŹLE ZROZUMIAŁ.

— Oskarżony! Co macie do dodania na swoją obronę?

— Panie sędzio! Przecie ja dałem już swemu obrońcy 200 złotych. Czyżby miał mało?

PRZY SPOSOBNOŚCI.

— Spojrzyj, kochanie, ten biedak na pewno nie ma dachu nad głową!

— Dobrze, że mi o tem przypominasz. W tej chwili przyszło mi na myśl, że potrzebuję nowego kapelusza!

Z całej Polski.

NIEUDANY NAPAD DYWERSANTÓW.

Ze Zdołbunowa donoszą: Na odcinku granicznym pod Marjanówką odbyło się krwawe starcie żołnierzy Kop-u z 3-ma bandytami. Szeregowy 11-go batalionu Jan Pietruszka zatrzymał przy przechodzeniu granicy trzech mężczyzn i jedną kobietę. Podczas transportowania zatrzymałych na posterunek, Pietruszkę obezwładniono i poraniono dotkliwie. Szeregowiec resztkami sił dowlókł się do wartowni i zameldował o wypadku.

Zarządzono obławę, której wynikiem było zastrzelenie dwóch bandytów i schwytanie trzeciego, ciężko rannego w zbożu. Jak się okazało, byli to sowbandyci z Rostowa nad Donem.

WYBUCH W WYTWÓRNI AMUNICJI.

W Bydgoszczy nastąpiła eksplozja kotła parowego w wytwórni materjałów wybuchowych w Osowej Górze. Wskutek wybuchu budynek wytwórni stanął w płomieniach i został zniszczony. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

KRWAWA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA.

Na tle długotrwałych nieporozumień małżeńskich rozegrała się przedwczoraj we Lwowie krwawa tragedja. W jednym z domów przy ul. Gródeckiej, mieszkała młoda i przystojna żona posterunkowego policji Konnej Kołka, która już od półtora roku nie żyła ze swym mężem. Kołek rozstał się z nią, całe bowiem pobory jego miała wydawać na stroje i zabawy. Mimo to od czasu do czasu zjawiał się u niej i proponował jej pogodzenie się. Z temi samemi propozycjami przyszedł do niej wczoraj. W pewnym momencie, gdy żona stanowczo odmówiła powrotu do niego. Kołek rzucił się na nią. Żona wybiegła wówczas na ulicę. Kołek, jak szalony, pędził za nią. Nagle na oczach przechodniów dobył rewolweru i dał do niej trzy strzały, raniąc ją ciężko. Następnie skierował broń do siebie i strzelił sobie w skroń. Kula ześlizgnęła się po kości czaszkowej i wyszła koło ucha. Zrozpaczony, że śmierć się nie zbliża, próbował jeszcze raz strzelić do siebie, lecz rewolwer się zaciął. Wtedy jednym ruchem rzucił się pod nadjeżdżający tramwaj. Motorniczy, który w porę zauważył skok Kołka pod wóz, nagle zahamował. Deska ochronna odrzuciła Kołka w bok. Uparty samobójca odskoczył wtedy i rzucił się pod drugi tramwaj. Ale i ten tramwaj zatrzymał się w chwili, gdy Kołek już miał być zmiażdżony przez jego koła.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w ciężkim stanie do szpitala powszechnego, gdzie również odwieziono dogorywającą jego żonę.

NIEZWYKŁA ZMIANA PŁCI I CHARAKTERU.

Do wydziału cywilnego sądu okręgowego w Łodzi zgłosiła podanie p. Bela Niewiażska, mieszkanka m. Łodzi, z prośbą o nadanie jej imienia Bernard, motywując tę prośbę tem, iż czuje się mężczyzną.

Wyżej wspomniana od dłuższego czasu czuła jakieś zmiany w organiźmie, aż wreszcie ostatnio zwątpiła mocno w swoją płeć. Zwróciła się do szeregu lekarzy, którzy stwierdzili, iż jest ona mężczyzną i po niewielkiej operacji będzie mogła się nawet ożenić.

W dniu wczorajszem sąd okręgowy, opierając się na ekspertyzie trzech lekarzy, zatwierdził zmianę imiona oraz płeć.

Niewiasta ukończyła ostatnio politechnikę w Szwajcarji, zaś wykształcenie średnie otrzymała w Łodzi.

TRAGICZNY ZGON AKTORKI UKRAIŃSKIEJ.

Artystka ukraińskiej trupy teatralnej Marja Stomiszakówna, licząca 21 lat, pochodząca z Poznańskiego, utonęła podczas kąpieli w Wiśle pod Kazimierzem. Stomiszakówna miała za tydzień wyjść za mąż za aktora ukraińskiego.

ZAMASKOWANI BANDYCI.

W drodze pomiędzy Pawiną a Kołomyją na powracających kupców napadło kilku zamaskowanych osobników, grożących rewolwerami i domagających się pieniędzy. Kupcy zaczęli się bronić, przeczem doszło do strzelaniny, w czasie której jeden z kupców D. Kamfor, poniósł śmierć na miejscu.

Kupcy zlodali atak odeprzeć. Wszczęte natychmiast dochodzenia doprowadziły do aresztowania dwu sprawców napadu, włościan Markusa i Proskurnickiego. Poszukiwania reszty napastników są w toku.

GŁODOMÓR WE LWOWIE.

We Lwowie popisuje się obecnie w sztuce głodomorstwa pewien Wielkopolanin, występujący pod pseudonimem Kuroki. Głodówkę rozpoczął 22 czerwca. Zamknięto go w szklanej, obszernej klatce. Jest to właściwie kiosk, cały oszklony. Zamiast sufitu, ma nad sobą bardzo gęstą siatkę, aby do wnętrza dochodziło powietrze. Wewnątrz za kotarą ma urządzoną sypalnię. Jest tam łóżko, umywalnia i t. d. Druga część klatki stanowi „salon“. Widzimy więc biurko, na nim książki medyczne i gazety, kilkanaście pudełek papierosów i zapałek. Obszerny fotel, krzesło i stolik, na którym stoi duża flaszka z kolońską wodą i rozpylaczem. Kuroki bowiem w ten sposób odświeża sobie powietrze. Nadto powszechną uwagę zwraca duży balon wody sodowej o pojemności 40 litrów. Od czasu do czasu gorączkę swą gasi kroplami wody sodowej. Drzwi wchodowe do tej klatki są zamknięte na klucz, który pozostaje w przechowaniu u notarjusza. Nadto notarjusz wejście opieczętował, aby nikt nie mógł dostać się do wnętrza. Tem samem nie można Kurokiemu dostarczyć żadnego jedzenia. Przed głodówką stan zdrowia tego głodomora badał lekarz. Po dziesięciu dniach, to jest dnia 1 b. m., w obecności notarjusza i zaproszonych gości, drzwi otworzono, dr. Bratler zbadał stan zdrowia Kurokiego, stwierdzając stan serca bez zmiany, poczem znowu drzwi zamknięto i opieczętowano. Równocześnie postawiono mu najświeższe dzienniki. Tak więc dziś Kuroki głoduje już czternasty dzień a odwiedzającej go publiczności oświadcza, że w przyszłym roku musi postawić rekord swej głodówki na 42 dni.

SPŁONĘŁA ŻYWCEM ŻONA FOTOGRAFA.

Żona fotografa Brylowskiego w Kartuzach gotowała kawę na maszynce spirytusowej, nagle z półki spadła butelka ze spirytusem. Na skutek momentalnego wybuchu spirytusu zapaliła się na gotującej suknia. Brylowska stanęła w płomieniach a ponieważ w domu nie było nikogo, ktoby mógł jej pospieszyć z pomocą, doznała tak ciężkich oparzeń, że po kilku godzinach zmarła.

Gen. Żymierski przed sądem.

INCYDENT Z PRASĄ. — KONFLIKT PROKURATORA Z OBROŃCĄ.

W czwartym dniu procesu gen. Żymierskiego, oskarżony odpowiadał na drugą i trzecią część aktu oskarżenia, która brzmi:

że będąc zastępcą szefa sztabu administracji M. S. wojsk. dokonał czynu, który był wykazany podstawą prawną, a mianowicie: dnia 5 września 1924 r. polecił wykonać zamówienie 4 agregatów pras hydraulicznych firmie Breda, chociaż komisja fachowców zalecała zakupienie w tej firmie tylko 2 agregatów, a firmie Nielsen i Winther również 2, w celu przeprowadzenia prób i oceny typów. A uczynił to w celu niedopuszczenia do dostaw firmy Nielsen i Winther, reprezentowanej przez firmę Mundus, której dyrektorem był Kummat, do którego żywił niechęć z powodu stanowiska zajętego przy dostawie maseki Protekty. W tej spawie skarb wypłacił niepotrzebnie około 70 tys. zł.

Z tem związane jest oskarżenie o zbrodnię sprzedajności.

że będąc zastępcą szefa administracji armji z naruszeniem obowiązku służbowego, dokonał umyślnie czynów nie uzasadnionych podstawą prawną, do których nie był upoważniony, a mianowicie:

a) zreferował szefowi administracji konieczność unieważnienia korzystnego dla wojska i skarbu przetargu na 6 tys. gaśnic podczas którego dostawę przyznano firmie Tank, a czynu tego dokonał, popierając firmę dr. Zielińskiej, posiadającej szkodliwy dla skarbu monopol gaśnic dla wojska.

b) że sporządził rozkaz wykluczający firmę Tank od dostaw wojskowych i zarejestrował szefowi administracji konieczność podpisania tego rozkazu, wiedząc, że wydanie rozkazu sprzeciwia się instrukcji M. S. wojsk. Dokonując tego, wiedział, że przyznanie dostaw Zielińskiemu zagraża interesowi skarbu i że ceny firmy Tank są o 100 proc. tańsze, co przy 6 tys. sztuk gaśnic stanowi przeszło 180.000 zł.

Wreszcie, że zatrzymał zatwierdzenie uchwały komisji przetargowej z dnia 9 kwietnia 1925 r., przyznającej dostawę 5000 szt. gaśnic firmie Tank, chociaż wiedział, że zatrzymanie to grozi interesowi zarządu państwa.

Ten dzień procesu sądowego upłynął w niezwykle gorącem nastroju. Drugi z kolei incydent z prasą, zapowiedź prokuratora o pociągnięciu gen. Żymierskiego do odpowiedzialności sądowej za stanowisko, jakie tenże zajął w czasie przewodu sądowego, ostry zatarg obrońcy z prokuratorem — oto ważniejsze wypadki, jakie się wydarzyły na rozprawie. W przeciwieństwie do wielce „podminowanego“ nastroju na sali obrad, gen. Żymierski **zeznaje nagół zupełnie spokojnie**, udzielając wyczerpujących odpowiedzi na stawiane mu pytania.

Rozprawa piątkowa zaczęła się od wniosku mec. Szurleja, żądającego, aby przewodniczący w myśl zapowiedzi, skorzystał ze swej władzy dyskrecjonalnej i polecił usunąć z sali obrad przedstawiciela „Kurjera Porannego“. Żądanie swe motywuje obrońca tem, że pismo owe **napadło we wczorajszym swym numerze na gen. Żymierskiego w sposób nieludzki, tendencyjnie oświetlając przewód sądowy i urabiając opinję publiczną w sposób podobny do urabiania tej opinji w czasie porcesu śp. ministra Lindego, co doprowadziło do morderstwa.**

Na temat ten wywiązuje się niezwykle gorąca dyskusja pomiędzy mec. Szurlejem a prokuratorem Rumińskim, który broni sprawozdawcę „Kurjera Porannego“ i oświadcza, że obrona może zaskarżyć redakcję tego dziennika w zwykłej drodze sądowej. Spór rozstrzyga przewodniczący, który ze swej władzy nie korzysta.

FIRMA „BREDE“ I FIRMA „NIELSEN“.

Po przystąpieniu do obrad gen. Żymierski składa wyczerpujące objaśnienia o swem ustosunkowaniu się do pomienionych firm.

Dążyłem — mówi — do jednolitości pracy, do systemu fabrykacji przez maszyny jednego typy. Decyzja ta była w zgodzie z ogólnemi planami mobilizacyjnemi i wierzę, że przewód sądowy wykaże, że działalność moja nietylko nie kolidowała z interesem państwa, lecz **była dlań wręcz pożyteczna.**

Co mnie skłoniło do firmy „Breda“? Maszyny firmy „Nielsen“ były niedogodne, maszyny firmy „Breda“ natomiast były cięższe i solidniejsze. Różnica między prasami tych firm, jeżeli chodzi o wagę przy jednakowej cenie, była bardzo wielka.

We wrześniu firma „Nielsen“ oferuje 5 procentową zniżkę w piśmie, skierowanem do X departamentu M. S. wojsk. Pismo to nie było referowane ani mnie, ani szefowi departamentu i nic o niem nie wiedziałem, choć akt oskarżenia zarzuca mi, że ze zniżki tej nie skorzystałem.

Źródłem oskarżenia jest zawiść firmy duńskiej „Nielsen“, a plotki, powstałe za jej powodem, stały się przyczyną interpelacji w Senacie w roku 1925, wtedy to koncepcji mojej bronił gen. Litwinowicz.

JAK PROWADZONO ŚLEDZTWO?

Prokurator zarzuca mi zmianę zeznań — ciągnie dalej gen. Żymierski — jednak w czasie śledztwa **wbrew moim prośbom sędzia śledczy nie przedstawił mi pewnych aktów i zeznawałem z pamięci po dwuch latach.** Dopiero później uzyskałem te akty i sprawę mogłem wyjaśnić.

SPRAWA GAŚNIC.

Gdy uchwalono zamówienie na gaśnice oddać firmie „Tank“, firma „Zieliński“ wniosła po dwuch dniach pisemny protest, że przy oddawaniu zamówienia popełniono nieformalności i że ceny firmy „Tank“ są niérealne. Było to w marcu 1925 roku.

O firmie „Tank“ mieliśmy już niepochlebną opinję z r. 1924 i ze stycznia 1925 roku. Płk. Markola złożył niepochlebny dla firmy „Tank“ raport, zarzucając płk. Mrozińskiemu że tenże wspomnianą firmę faworyzuje, także płk. Tuliszkowski zgłosił pisemny protest przeciwko opinji korpusu kontrolerów o zakupie gaśnic w firmie „Tank“.

Tu muszę zaznaczyć — mówi gen. Żymierski — że firma „Tank“ dostarczyła na przetarg **gaśnice sprowadzone z zagranicy w niemieckiem opakowaniu,** podczas, gdy gaśnice firmy „Zieliński“ były wyrabiane w kraju oddawna. W firmie tej zakupowało gaśnice w 1919 r. M. S. wojsk. po tej samej cenie i były z gaśnic tych zadowolone, ostatecznie gaśnice zakupiono w lipcu 1925 r. w firmie „Tank“.

DZIWNE PRAKTYKI FIRMY TANK.

Firma „Zieliński“ przedstawiła dokumenty, z których wynika, że firma „Tank“ chciała przekupić urzędników firmy „Zieliński“, która wobec tego żądała wszczęcia dochodzenia. Inż. Miazmowicz złożył raport o nadużyciach firmy „Tank“. Było to wiadome korpusowi kontrolerów. Sędzia śledczy odmówił mi pokazania tego dokumentu w czasie śledztwa, **dokument ten jednak sędzia śledczy posiadał,** lecz odesłał go do korpusu kontrolerów, twierdząc, że akt ten nie ma znaczenia dla sprawy.

W tem miejscu prokurator **zerwał się z miejsca i oświadczył, że wobec ponownych** zarzutów, skierowanych przeciwko sędziemu śledczemu, żąda wskazania dokumentu, którego, zdaniem jego, niema.

Gen. Żymierski: **„Liczba 462, dyspozycje sędziego śledczego, proszę o przejrzenie aktów i odczytanie“.** (Wielkie poruszenie na sali).

Po odczytaniu dokumentów między mec. Szurlejem a prokuratorem zawiązuje się ożywiona dyskusja, w wyniku której prokurator oświadczył, że będzie ścigał oskarżonego w myśl art. 121 procedury za jego postępowanie w sądzie.

Mec. Szurlej zrywa się wzburzony i **stanowczo protestuje przeciw metodzie ujmowania sprawy przez prokuratora.** Przewodniczący pyta, czy prokurator podtrzymuje wniosek. Prok. Rumiński oddala decyzję na później.

Gen. Żymierski oświadcza, że akt oskarżenia jest tak rozciągły, że oskarża go się i o to, co podpisał i o to, czego nie podpisywał. Kiedy więc jest odpowiedzialny?

Akt oskarżenia zarzuca mi pokrzywdzenie moralne firmy „Tank“, sądzę jednak, że oddałem jej raczej przysługę, pragnąc wyjaśnić zarzuty, które przeciw niej już istniały.

Na tem zakończono czwarty dzień procesu.

Tajemnica pięknej Rosjanki.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA PLACU ŚW. MARKA. ZA PIĘKNA DLA TEGO ŚWIATA, CZY SPRYTNA REKLAMIARKA?

Mało jest nagół przyczyn, dla których ludzie popełniają samobójstwo. Zwykle z nędzy, ogarniającej ludzi rozpaczą, często afekty miłosne zakochanych bywają przyczyną tragedji samobójczej. Życia wyzbywały się kobiety, które natura po macoszemu obdarzyła krasą piękności. Nie było jednak dotąd wypadku — chyba w bajkach lub legendach — by kobieta rozstawała się z życiem i ze światem dlatego, że była zbyt piękną.

Taki wypadek zdarzył się w Wenecji. Pewnego dnia ukazała się na placu Św. Marka dziewczyna, wzbudzająca swą nadzwyczajną urodą podziw wszystkich przechodniów. Piękna nieznajoma nie zauważyła jednak wcale uwielbiających ją oczu, zauważono raczej, że przykre stają się jej natrętne spojrzenia obcych ludzi. Nagle spostrzeżono jak wyjęła scyzoryk i przecięła sobie ramię w okolicy tetnicy i krwawiąc padła na ziemię.

Obecni skoczyli z pomocą, ranną zabrano do apteki, gdzie nałożono opatrunek poczem zabrano ją do komisarjatu policji celem spisania protokułu. Podczas przesłuchów oświadczyła nieznajoma, że jest Rosjanką i że przybyła do Wenecji, by wykończyć kompozycję operową, nad którą oddawna już pracuje. Nigdzie nie może jednakże znaleźć spokoju do pracy, bowiem gdziekolwiek się pokaże budzi jej piękność tak szalony entuzjazm, narażając ją równocześnie na nieprzyjemności ze strony don juanów, że o spokojnej pracy nie mogła dotąd pomyśleć. Zwątpiła o możliwości wykończenia opery i wskutek tego postanowiła odebrać sobie życie.

Ludzie głowią się obecnie nad pytaniem, czy Rosjanka na serjo myślała o samobójstwie, czy też tylko wyzyskała swój zamach dla celów reklamowych dla swej opery.

Skrzydlaty zwycięzca Atlantyku, pustyni i puszcz.

DE PINEDO OPOWIADA O SWYM LOCIE.

Z okazji przyjęcia u d'Annunzia w Vittoriareale, wydanego na cześć De Pinedo i przybyłych z nim gości, znakomity lotnik włoski wygłosił mowę, w której skreślił przebieg końcowego etapu swego wielkiego lotu.

Z przemówienia tego wynika, że mając już tylko niewielki zapas benzyny, którą wyczerpał w walce z przeciwnościami atmosferycznemi, De Pinedo zdecydował się przeczekać orkan na fali. Decyzję tę powziął dnia 23 maja. Długi czas trwało to zmaganie się silników „Santa Maria II“ z wichrem i wzburzonemi falami. Zapas benzyny tak się w tej walce skurczył, że o oderwaniu się od fali na czas dłuższy nie mogło być mowy, to też De Pinedo skierował cały wysiłek ku utrzymaniu się na powierzchni oceanu.

I wytrwał. Dostrzeżony przez szkunę portugalską, nie opuszczając hydroplanu, popłynął przy jej pomocy ku Azorom. Parcie fal było jednak tak silne, że liny, łączące jego aparat ze szkuną, kilkakrotnie się zrywały, a ster hydroplanu został uszkodzony: dopiero po kilku dniach zjawił się parowiec włoski i dzięki niemu holowanie mogło się odbywać w szybszem tempie, a De Pinedo mógł odpocząć na pokładzie statku. Cały ten przymusowy pobyt na wodzie trwał około 7 dni.

Dalej lot miał przebieg następujący: W dniu 10 czerwca, o godz. 6.43. De Pinedo odleciał z Horty i powrócił do tego punktu na oceanie, w którym, w dniu 23 maja opuścił się był na wodę. Stąd też rozpoczął swój lot. O godzinie 14.45 przyleciał do Punta Delgada, na wyspie San Miguel, przebywając w ciągu 9 godzin 1450 klm; dnia 13 czerwca przylatuje w ciągu 10 godzin 30 minut do Barcelony, odległej od Lizbony o około 1800 klm.; dnia 14 czerwca udaje się do Madrytu, gdzie bawi do 16, podejmowany przez króla, tego samego dnia o godzinie 10.30 rano, „Santa Maria II“ odlatuje już do kraju i ląduje o godz. 17 w Osti (małe miasto nad brzegiem morza Śródziemnego w pobliżu Rzymu). Ostatni etap: Barcelona — Rzym, wynosi około 1000 klm.;

Dzienniki włoskie, podając wyczerpujące opisy całej tej, największej z dotychczas odbytych, podróży powietrznej z przerwami, długością swą wynoszącej ponad 44.000 kilometrów, zwracają uwagę na cele, któremi powodował się De Pinedo. Lotnikowi nie chodziło o jakiś brawurowy lot, lecz o przekonanie się o praktyczności projektu stałej komunikacji powietrznej ponad Atlantykiem. To był cel najbliższy. De Pinedo osiągnął go dwukrotnie, przelatując ocean w obu kierunkach: ze wschodu na zachód i odwrotnie.

Szukając typu hydroplanu, lotnik miał na myśli podróże zwykłe, dla celów handlowych komunikacyjnych, a więc takie, w których statek powietrzny ma być obciążony do maksimum i w których wypadnie się zatrzymywać, a nawet walczyć z trudnościami atmosferycznemi lub falą morską. Te próby, jak wiadomo, wytrzymały silniki i hydroplan de Pineda, całkowicie skonstruowane we Włoszech.

Fachowców zastanawia jeszcze jeden szczegół, a mianowicie: że De Pinedo, nie zastępując pływaków wózkiem, przeleciał ponad olbrzymim kontynentem Ameryki, ponad niedostępnemi puszczami brazylijskiemi i łańcuchem górskim Rocky Mountains. Czyn De Pineda, jakkolwiek odmienny w swym typie, stawiany jest w jednym rzędzie z wielkimi i bohaterskimi lotami Lindbergha i Chamberlina.

Tajemnica willi wysadzonej w powietrze.

PRZYCZYNĄ ZBRODNI — KOBIETA WAMPIR.

Wstrząsające wrażenie wywarł w swoim czasie w Paryżu straszny wybuch, z powodu którego wyleciała w powietrze piękna willa „Pod złotym trójkątem“, własność kapitana Leloup. Ofiarą tragicznej katastrofy padło pięć osób. Wśród gruzów zrujnowanej willi znaleziono tylko zwęglone już trupy kapitana Leloup, jego młodej żony, dwojga dzieci i siedemnastoletniej służącej.

Początkowo przyczynę strasznej eksplozji okrywały mroki tajemnicy, co jeszcze bardziej podniecało opinję publiczną. Stawiano najrozmaitsze hipotezy, robiono najdziwaczniejsze przypuszczenia, wreszcie ostatnio policja paryska rozwiązała ponurą zagadkę. Rezultaty śledztwa doprowadziły do sensacyjnych wyników, które ostatecznie wyjaśniły przyczynę katastrofalnego wybuchu.

Paryski urząd policji kryminalnej wysłał do miejscowości Fondette, gdzie znajdowała się willa, najzdolniejszych swych detektywów, aby pomogli żadarmerji w śledztwie. Wszystkie wysiłki pozostawały jednak bez rezultatu dopokąd policja nie zwróciła się do dowódców kapitana, aby dowiedzieć się czegoś o jego przeszłości. Dane te rzuciły odrazu charakterystyczne światło na tło strasznej eksplozji i przyniosły niedwuznaczne wskazówki w jakim kierunku należy prowadzić dalsze śledztwo.

Stało się odrazu jasnem, że kapitan był nałogowym karciarzem i wszystkie wolne chwile spędzał w najrozmaitszych paryskich jaskiniach hazardu. Stwierdzono również, że i w czasie urlopów wojskowych był on w domu nadzwyczaj rzadkim gościem, okazało się bowiem, że wynajął sobie w Paryżu obszerny lokal, w którym co noc gromadziło się bardzo podejrzane towarzystwo, oddając się orgjom hazardu. Niebawem kapitan zaczął również grać na giełdzie i porobił szalone długi, które wielokrotnie przewyższały jego fortunę.

Prawdziwym wampirem kapitana była młoda i piękna kobieta, którą poznał na trzy lata przed ponurą tragedją. Była ona wówczas biedną sklepową w jednym z wielkich magazynów paryskich.

Kapitan szalał za nią, ulokował ją w luksusowym apartamencie, otoczył zbytkiem i przepychem.

Przewrotna kobieta postanowiła wyzyskać romans z kapitanem. Wydatki jej rosły coraz bardziej i sięgały sum, które kapitan musiał pokrywać pod groźbą utraty względów kochanki.

Leloup nie utrzymywał bliskich stosunków z kolegami, miał tylko jednego przyjaciela, majora X, który dokładał wszelkich sił, aby wyciągnąć go z przepaści, w którą staczał się z przerażającą szybkością. W pewnej chwili Leloup zgodził się nawet zerwać z kochanką - wampirem, ale już po kilku dniach powrócił do niej, oświadczając przyjacielowi, że żyćby bez niej nie mógł. Od tego to czasu kapitan rzucił się w odmęt hazardu. Chodziło mu o zaspokojenie za wszelką cenę żądań kochanki. Początkowo miał szczęście. Kiedy jednak zaczął grać na giełdzie, stracił wszystko co miał i porobił szalone długi.

Na osiem dni przed potworną tragedją zawezwał kapitana pułkownik i oświadczył mu, że będzie musiał bardzo energicznie zareagować, jeżeli kapitan natychmiast nie ureguluje swych zobowiązań.

Na kapitana spadło to jak grom i zrodziło w nim potworną myśl, którą niebawem miał zrealizować.

Leloup przestał pokazywać się w koszarach, zawodowi gracze napróżno szukali codziennego kompana. Kapitan powrócił do swej willi i zaczął gorączkowo przygotowywać się do wykonania strasznego zamiaru.

Tragicznej nocy, kiedy cała rodzina spała głębokim snem, kapitan wysadził willę w powietrze.

Ekspertyza lekarska wykazała, że szaleniec przed spełnieniem potwornej zbrodni odurzył swe ofiary chloroformem. Okoliczność ta tłumaczy, dlaczego po pierwszej eksplozji żadna z ofiar nie usiłowała ratować się ucieczką z płonącej willi.

Obchód 1300-lecia wprowadzenia chrześcjaństwa w północnej Anglji.

RZESZE PIELGRZYMÓW. — WIARA I MIŁOŚĆ. — PAMIĄTKOWA STUDZIENKA.

Dzień 29 czerwca r. b. był dobą wielkich, rzadkich wydarzeń dla północnej Anglji. Ściągnęłon też do hrabstw północnych nieprzejrzane rzesze pielgrzymów. Jedni rozlel się szerszą falą, aby podziwiać bajkowe niemal zjawisko natury: zaćmienie słońca na całym szerokim pasie, na jakim było ono całkowite, inni podążali specjalnie do Yorku na uroczysty obchód 1300-lecia założenia słynnej jego katedry i zarazem nawrócenia północnej Anglji na wiarę chrześcjańską. Bowiem w roku 627 Edwin, król Umbrji półn. przyjął chrzest z rąk rzymskiego misjonarza, imieniem Paulinusa i na pamiątkę wydarzenia tego na miejscu jego powstała nowa świątynia chrześcjańska w północnej Anglji, obecna katedra Yorku.

Już o 30 lat wcześniej papież Grzegorz wysłał św. Augustyna, w owym czasie przeora papieskiego, do Kentu, aby starał się nawrócić króla Anglji Ethelberta. W powierzonej sobie misji wywiązał się św. Augustyn tak skutecznie, że rychło stał się „biskupem Anglów“ i pierwszym arcybiskupem Konterburyjskim. Wprowadzenie chrześcjan do Anglji nie było wszakże zupełne za życia św. Augustyna.

Po śmierci króla Ethelberta, który był nie tylko królem Jutów, ale senjorem królów anglosaskich, wpływ ten słabł szybko i król Edwin stał się główną potęgą w kraju. Edwin był poganinem, pragnął wszakże poślubić Ethelburgę, córkę zmarłego króla Ethelberta, która wraz z ojcem przyjęła chrzest z rąk św. Augustyna. Brat jej, Eadbald, również nawrócony, nie chciał zezwolić na małżeństwo siostry z Edwinem, o ile nie zyska ona możności oddawania w nowej swojej ojczyźnie czci Chrystusowej. Król Ediwn z miłośc dla żony zgodził się przyjąć nową wiarę, o ile, jak zaznaczył, przekona się o jej wyższości ad dawną. Wezwał on więc Witan, czyli zgromadzenie „Mądrych Ludzi“ do Grodmachan, gdzie w r. 1627 odbyła się decydująca dyskusja. Młodej królowej Ethelburdze towarzyszył misjonarz Paulinus, którego papież Grzegorz przysłał na pomoc św. Augustynowi, rozkazując mu wręczyć królewskim małżonkom dary papieskie: biały strój dla króla i grzebień i lusterko dla Ethenburgi. Król otworzył obrady, wyjaśniając cel zebrania Witana, poczem arcykapłan pogański, Coifi, zabrał głos, wyrażając wątpliwość, czy nowa wiara wojennego boga będzie korzystniejsza dla ludu, niż dawna. Skorzystał z wezwania tego Paulinus, który wygłosił tak wymowną obronę wiary Chrystusowej, że sam Coifi rozpoczął tuż na miejscu dzieło burzenia świątyń pogańskich, na których miejsce wzniesiono pierwszy kościół drewniany.

Do dziś dnia w normandzkiej krypcie katedry w Yorku przechowywana jest studzienka, której wodą ochrzczony został król Edwin. Kiedy w 1066 w czasie podboju normandzkiego płonął pierwotny kościołek drewniany, rozpoczął sławny arcybiskup Yorku, Walter Gray, budowę stojącej po dzień dzisiejszy katedry, ukończoną za panowania Edwarda IV w końcu 15 stulecia, zatem na przełomie wieków średnich.

W tej to katedrze, której bezcenne kolorowe okna sięgają zamierzchłej przeszłości, odbyła się 29 czerwca b. r. wielka uroczystość 1300-lecia, gromadząc obok świata reprezentacyjnego, nieprzejrzane tłumy wiernych i ciekawych.

Ręka celnika w królewskiej kieszeni.

Królowi belgijskiemu Albertowi zdarzyła się zabawna przygoda.

Ubiegłej niedzieli król Albert w towarzystwie tylko jednego oficera wybrał się incognito do Francji, pragnąc odwiedzić Lille. Kiedy samochód królewski, jadąc z Laeken, mijał granicę francusko-belgijską w Hallain, zbliżył się do wozu oficer francuski komory celnej nie poznając monarchy, ubranego w strój cywilny, zapytał:

— Czy ma pan coś do oclenia?

— Nie — brzmiała odpowiedź.

Ale osoba pasażera wydała się oficerowi podejrzaną, przystąpił więc do szczegółowej rewizji. Towarzysz króla usiłował protestować, lecz monarcha dał mu znak i poddał się oględzinom. Oficer przetrząsnął wszystkie kieszenie u króla, badając ich zawartość, wreszcie ku swemu przerażeniu wyciągnął złotą papierośnicę z herbem i monogramem króla Belgji.

— Wasza królewska mość, proszę mi wybaczyć — tłumaczył się służbisty oficer.

Król Albert roześmiał się i rzekł:

— Niech się pan nie martwi. Spełnił pan tylko swój obowiązek.

Dramat małżeński w Paryżu.

MĄŻ — ZABÓJCA UNIEWINNIONY.

W Paryżu odbyła się dnia 4 b. m. rozprawa sądowa o morderstwo przeciw Sidney'owi Conqui, szefowi wielkiego salonu mód w Paryżu, która ma charakter prawdziwej sensacji sądowej.

Na Faubourgh Saint Honore Sidney Conqui zastrzelił z zazdrości swą żonę, dwudziestodziewięcioletnią piękność. Wśród innych pogłosek mówiono o pewnej wpływowej osobistości politycznej, która w tym dramacie małżeńskim odegrała rolę trzeciego. Mówiono także o pewnym amerykańskim miljonerze, który z panią Conqui miał utrzymywać bliższe stosunki.

Oskarżony Sidney Conqui zeznawał:

— W r. 1917 zawarłem znajomość w szpitalu wojskowym w Vichy z mą przyszłą żoną. Jej olśniewająca piękność oczarowała mnie zupełnie. Bawiła ona w Vichy w towarzystwie swej matki. Byliśmy w dobrych stosunkach przyjaznych. Pewnego razu Gizela przyznała mi się, że przed dwoma laty, gdy uczęszczała w Anglji do szkoły, padła ofiarą uwodziciela. Ponieważ jest biedna, więc nie sądzi, aby mogła wyjść zamąż. Oświadczyłem jej wówczas, że byłbym szczęśliwy, gdybym mógł uzyskać jej rękę. Dopiero po trzech latach mimo silnego sprzeciwu ze strony rodziny Conqui odbył się nasz ślub. Miałem wówczas mały salon mód, który urządził mi mój ojciec. Przedsiębiorstwo dawało umiarkowane zyski i dochody moje nie wystarczały na pokrycie zachcianek mej żony. Prowadziła ona wytworny tryb życia, którego koszty nie stały w żadnym stosunku z moimi dochodami. Zadłużałem się. Kupiłem sobie drugi sklep aby go znowu sprzedać i wkońcu wstąpiłem do pewnej firmy jako jej kierownik. Pewnej nocy sylwestrowej przekonałem się, że moja żona utrzymuje stosunki miłosne z pewnym znajomym naszej rodziny, p. B. Od tego dnia kazałem ją śledzić, a wynik dochodzeń potwierdził moje podejrzenia. Mimo wszystko udało się Gizeli odzyskać moje zaufanie. Pogodziliśmy się i wysłałem ją do pewnej miejscowości kąpielowej wokolicy Paryża, gdzie mogłem ją odwiedzać każdej niedzieli. Tam pewnego razu przyszło do niespodziewanego spotkania. Miałem pewną sprawę na dworcu kolejowym Lyońskim i tam zobaczyłem niespodziewanie moją żonę w towarzystwie p. B., oczekujących odejścia pociągu. Przyszło między nami do sprzeczki. Następnego dnia żona kazała wynieść z mieszkania swoje rzeczy. W liście, do mnie wysłanym, oświadczyła, że rozwodzi się ze mną. Później dowiedziałem się, że p. B. urządził jej wspaniałe mieszkanie. Dnia 8 lutego b. r. udałem się do niej, celem nakłonienia do powrotu. Gdy odmówiła mi, wyciągnąłem rewolwer.

Według zeznania świadków popełnił Sidney Conqui morderstwo z pełną zimną krwią dając do swej żony 6 strzałów.

Po krótkiej naradzie przysięgłych, wśród wielkiego napięcia publiczności, Sąd uwolnił oskarżonego.

Cudowne dzieci.

„Le Matin“ z dnia 5-go bm. donosi w telegramach z Now. Jorku o dwu niezwykłych dzieciach.

Przed kilku dniami przed sądem kolegjum muzycznego w Chicago stanęło czteroletnie dziecko Dorota Johnson. Dziecko za kotarą wykonało sonatę Bethovena. Gdy skończyło sędziowie byli zachwyceni na widok tak małego dziecka. Jest to stanowczo najmłodsza interpretatorka Beethovena. Matka tego cudownego dziecka oświadczyła, że córka jej nie otrzymała prawie zupełnie wykształcenia muzycznego. Próbowała zawsze kilka taktów po usłyszeniu jednego kawałka i w ten sposób nauczyła się z pamięci około 30 kawałków.

Na pokładzie statku amerykańskiego Berengara, czternastoletnie dziecko grało na skrzypcach przed 800 pasażerami i odniosło ogromny sukces.

Ze świata.

KOMUNISTYCZNE KWIATKI.

Robotnik, nazwiskiem Oswald Gerster, komunista, znajdujący się w szpitalu w Syngem w okolicach Strasburga, opanowany przez manję antyreligijną, zastrzelił siostrę przełożoną szpitala oraz ciężko ranił 3 siostry miłosierdzia. Policjant, który próbował obezwładnić komunistę, również zginął z jego ręki. Gerster następnie usiłował popełnić samobójstwo, ale został rozbrojony przez policję.

LUDOŻERSTWO W EUROPIE.

W okolicach Kiszyniowa aresztowany został gajowy nazwiskiem Florjan Alelei. Aresztowanie jego zostało zarządzone w związku z tajemniczem morderstwem dwuch mężczyzn i kobiety. Alelei zeznał, że zamordował swe ofiary w celu pożarcia ich. Zeznania jego niestety okazały się prawdziwemi. Zwyrodniały ten osobnik znajduje się obecnie pod strażą policyjną w szpitalu dla obłąkanych.

NOWA NAZWA KONSTANTYNOPOLA.

Manja zmieniania nazw miast stołecznych na wschodzie. Nie tak dawno byliśmy świadkami jak Petersburg zmieniono na Piotrogród, a obecnie na Leningrad. Teraz przyszła kolej na Konstantynopol. Wszystkie pensjonarki potwierdzą, że Konstantynopol i zatoka konstantynopolitańska należały do najdłuższych wyrazów w polskim leksykonie. Ale czyżby to było wystarczającym powodem, żeby starożytne Bizancjum wreszcie Stambuł przemianować chociażby na tak szanowną nazwę, jak Mustapha Kemal, jak to obecnie ma uczynić narodowe zgromadzenie tureckie.

POTOMEK FARAONÓW SKŁADA WIZYTY.

Egipski król Fuad przybył do Londynu, gdzie został uroczyście powitany na dworcu przez króla angielskiego Jerzego. Na potomku Faraona zrobiły olbrzymie wrażenie jaskrawe, szkarłatne, kapiące od złota mundury monarchy angielskiego, następcy tronu i generalicji, ale szczególniej zafrapował go średniowieczny kostjum i peruka lorda mera Londynu. W drodze ze stacji w towarzystwie króla Jerzego władca Egiptu był entuzjastycznie witany przez olbrzymie tłumy.

W pobliżu pałacu królewskiego najniespodziewaniej w świecie rozległy się szybko następujące po sobie dwa wystrzały rewolwerowe, które na szczęście jak okazał się, by spowodowega przez jakiegoś chłopaka z pistoletu przez jakiegoś chłopaka z paka z pistoletu - zabawki.

Wieczorem oczywiście odbył się bankiet.

KOSZTOWNE MIESZKANIE.

Rekordową [illegible] sumę 900.000 dolarów zapłacił bogacz amerykański, dr. Priston Seterwhit, za mieszkanie w nowobudującym się domu na sławetnej Fift Avenue w Nowym Jorku, składające się z 20 pokojów, a posiadające salon siedmiometrowej wysokości. Zresztą cena najtańszego w owym domu mieszkania wynosi 130.00 dolarów.

UBEZPIECZENIE AUTENTYCZNOSCI BANKNOTÓW.

W Hiszpanji odkryta została szajka fałszerzy, doskonale podrabiających banknoty wartości 100 pesetów, co wywołało tem większą panikę wśród szerokiej publiczności, że imitacja jest doskonała i na wielką skalę uprawiana. Skorzystało z popłochu pewne towarzystwo ubezpieczeń, które za drobną opłatą 50 centymów asekuruje właścicieli stupesetowych banknotów od ewentualnych strat w razie, gdyby okazały się one w następstwie fałszywymi. Oczywiście, zaasekurowane banknoty posiadają odpowiedni stempel towarzystwa ubezpieczeń. Pomysł ten oparty jest na rachunku prawdopodobieństwa określającym przypuszczalny stosunek ilościowy banknotów autentycznych do podrabianych, no i na... obawach publiczności.

Mrożące krew w żyłach doświadczenie.

Wiadomo, że od wieków już fakirzy usilują wzbudzać bardzo silne wzruszenia u ludzi w ten sposób, że znoszą bez bólu te cierpienia, które zwykłemu śmiertelnikowi wydają się nie do zniesienia. Ale w tych doświadczeniach jest nietylko dużo niewrażliwości na prawdziwy ból, ile raczej znajomość fizyki wyczuta czy zdobyta.

Jednem z najbardziej wzruszających doświadczeń z tej serji jest kładzenie się na łożu, składającem się z ostrych gwoździ, umieszczonych gęsto jeden przy drugim. Tego rodzaju doświadczenie wykonywa teraz Anglik, nazywający siebie Nostradamus (jest to oczywiście pseudonim).

Kładzie się on gołemi plecami na łoże boleści, usłane gęsto ostremi gwoździami, a na jego piersi staje człowiek ważący 90 kilogramów. Gdyby cały ten ciężar oparty był na jednym tylko gwoździu, Nostradamus zostałby napewno w jednej chwili przebity.

Tu jednak ciężar pleców i owego jegomościa, stojącego na piersi, rozkłada się jednocześnie na bardzo wiele gwoździ. W dodatku jeszcze, opierając się nogami o podłogę, Nostradamus ujmuje nieco wagi ciała, rozłożonej na gwoździach. Cały więc spryt polega w tem doświadczeniu na tem, by przy pomocy mięśni rozłożyć równomiernie ciężar ciała.

Jeśli się to uda przeprowadzić, osiąga się w ten sposób to, że na każdy gwóźdź ciśnie ciężar najwyżej jednego kilograma. A takie doświadczenie wcale nie jest bolesne. Bo jeśli weźmiemy gwóźdź, umieścimy go na mięśniu i obciążymy ciężarkiem jednokilogramowym, zupełnie tego gwoździa nie będziemy czuli, jeśli tylko nie jest wyjątkowo ostro zakończony.

Tak więc owo mrożące krew w żyłach doświadczenie Nastradmusa jest w gruncie rzeczy zręcznym figlem. Niemniej jednak działa ono na widzów w sposób niezwykle silny.

Skarby przyrodnika.

NIEOCZEKIWANY PASAŻER — „WSTAWIONY" MOTYL.

Jedyne w swoim rodzaju „muzeum" założył w Londynie J. J. Joicy. Jest to zbiór motyli, oraz ciem nocnych, zapełniający parę wielkich sal i obejmujący przeszło miljon najpiękniejszych i najrzadszych okazów. Wartość tej olbrzymiej kolekcji oszacowana została na blisko pięć miljonów złotych.

Mr. Joicy, liczący obecnie 56 lat, już jako młody chłopiec zajmował się zbieraniem motyli; później jednak zainteresowały go inne rzeczy, a pudełka, zawierające dość znaczną ilość wielobarwnych mieszkańców łąk i pól rodzinnych, powędrowały na strych.

Chłopięce te zbiory odnalezione po wielu latach, wzbudziły w p. Joicy zapał kolekcjonerski, dzięki któremu w niedługim czasie stworzony został zawiązek przyszłego muzeum.

Zbiory powiększały się szybko J. J. Joicy, nie zważając wysokiemi kosztami, wysyłał specjalne ekspedycje „motylołowców" do Peru, Nowej Gwinei, Kongo, Sumatry, Tanganajki, słynących z szczególnie pięknych okazów motylej fauny. Pozatem zakupywał kolekcje innych zbieraczy, płacąc za nie nawet po kilkaset tysięcy złotych. W r. 1925 zebrał około 17.000 sztuk dziennych i nocnych motyli; zaś w pierwszym półroczu r.b. połów przekroczył już cyfrę 15.000, wśród których znajduje się około sto sztuk dotąd zupełnie nieznanych gatunków.

Schwytane motyle podlegają następującym manipulacjom.

Zdobycz umieszcza się w trójkątnej kopercie z przezroczystego papieru, na której wypisane są szczegóły, dotyczące okoliczności, w jakich dany okaz został schytany, a więc: miesiąc połowu, wysokość, pora dnia, warunki atmosferyczne i t. d.

Po nadejściu przesyłek do muzeum, p. Joicy i jego pomocnicy przystępują do identyfikowania poszczególnych egzemplarzy, a w razie znalezienia nieznanego gatunku nadają mu nazwę. Następnie motyle umieszcza się w puszkach, zawierających mokry piasek lub zwilżoną bibułę, co po upływie paru godzin daje możność rozpinania skrzydeł, która to czynność uskutecznia się na specjalnie do tego celu przeznaczonych deszczułkach. Gdy okazy uznane zostaną za dostatecznie wyschnięte, umieszcza się je w szklannych pudełkach, z odpowiedniemi napisami.

Niektóre okazy schwytane zostały w niezwykłych okolicznościach, zdarzały się bowiem wypadki, że cenny motyl zjawiał się na okręcie, oddalonym o setki kilometrów od lądu. Stworzenie takie, nie przeczuwając nic złego, kołysało się zapewne nad spokojnemi wodami zatoki, gdy zrywająca się nagle wichura porwała je ze sobą, unosząc w morską dal... Inne znów znaleziono zastygłe na śnieżnych polach gór europejskich, dotąd je z łąk kwiecistych musiały zagnać prądy powietrzne.

Do szczególnie cennych okazów motyli zalicza się gatunek zwany „Prattorum", którego wartość kolekcjonerska określa sumą czterech tysięcy złotych za parę, przyczem jako szczegół charakterystyczny warto nadmienić, że pierwszy egzemplarz tego gatunku zdobyty został wystrzałem ze strzelby.

„Królowa" kolekcji Joicy jest wspaniały okaz motyla południowo-amerykańskiego „Polgrapha Cyanesa". Egzemplarz ten, uchodzący w kołach zbieraczy za bezcenny unikat, znaleziony został w osobliwych warunkach. Odurzona wyziewami napoju wyskokowego Chicha, „królowa" drzemała na dnie pustego dzbanu, stojącego przed chatą krajowca, mieszkańca osady Rio Pastaza, w republice Ekuador, nie spodziewając się, że ze snu tego wiecej się nie obudzi.

Rzeczy ciekawe.

GÓRY LODOWE NA ATLANTYKU.

W obecnym roku utrudniają bardzo normalną żeglugę na Oceanie Atlantyckim olbrzymie pływające góry lodowe, które zagrażają okrętom. Otacza je zwykle gęsta mgła, tak, że nadjeżdżający okręt zatrzymywać musi maszyny i pozwala się porwać prądowi wodnemu, który płynie pomiędzy temi górami. Po zatonięciu sławnego „Titanica" 13 państw utworzyło na Atlantyku specjalną obsługę obserwowania gór lodowych, która ostrzega okręty przed zagrażającem niebezpieczeństwem. Nie zawsze jednak to się udaje, zwłaszcza unieszkodliwianie tych gór przez rozsadzanie ich zapomocą min. Wspaniałe ma się widowisko, kiedy dwie olbrzymie góry lodowe zderzą się ze sobą. Wówczas powstaje huk, słyszany na dziesiątki kilometrów. Góry łamią się z trzaskiem, rozpadając się na mniejsze. Także gdy wypłyną na cieplejsze wody, ulegają szybkiemu topnieniu, które odbywa się zwykle z wielkim hukiem. Lotnicy amerykańscy, zwłaszcza Chamberlin, podczas przelotu obserwował te pływające potwory, które wywarły na niego silne wrażenie.

PRZYKŁAD ODWAGI.

Od dwóch lat słynna katedra w Mogunej zagrożona była runięciem na skutek głębokich szczelin, które potworzyły się w podtrzymujących nawę kolumnach. Najsłynniejsi architekci niemieccy opracowali śmiały plan ocalenia kościoła, stanowiącego jeden z najwspanialszych zabytków budownictwa średniowiecznego. Celem osiągnięcia pomyślnych wyników, należało zasypać powstałe otwory cementem w ilości aż 10 tys. metr. kubicznych, co jednak było czynnością nader niebezpieczną dla zatrudnionych przy tej pracy osób ze względu na fatalny stan katedry. Robotnicy oświadczyli, że zgadzają się urzeczywistnić ten śmiały plan wymagają atoli, by jego autorowie — architekci — dali przykład odwagi i weszli pierwsi do walącej się świątyni. Warunek ten spełniony został bez najmniejszego wahania przez budowniczych, dzięki temu katedra jest dziś uratowana!

ODWROTNY STOSUNEK MODY.

Do prawdziwego szyku należy w Europie posiadanie szofera o jaknajbardziej wybitnym typie murzyńskim, w brazylijskim natomiast stanie Bahia bogaci plantatorzy czarnoskórzy uważają za punkt ambicji i dowód zamożności powierzanie kierownictwa swoimi samochodami niepokalanie białym szoferom. Różnica polega na znacznie, gdyż niemal dziesięciokrotnie wyższych pensjach, pobieranych przez tych ostatnich, w porównaniu z ich murzyńskimi kolegami po fachu

Dnia 8 lipca 1927 r. Nr. E. 795|27.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1030 u. p. c. ogłasza, że w dniu 1 sierpnia 1927 r. o godz. 10 rano w Olkuszu przed Magistratem odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: krowy krasej lat 8 i cielęcia 6 cio miesięcznego oszacowanych na 600 zł. (sześćset złotych) a należących do Antoniego Szczygła zamieszkałego w Witeradowie gm. Bolesław.

4461 Komornik Sądowy WEWEREK.

E. 1118|27.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek, zamieszkały w Zawierciu przy ulicy Blanowskiej Nr. 11 ogłasza, że w dniu 21 lipca 1927 roku od godz. 10 rano w Zawierciu przy ul. Kopernika pod Nr. 19 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Szlamy Lewkowicza mianowicie: mebli, powozu i wałacha ocenionych na 985 zł

Dnia 6 lipca 1927 r.

4467 Komornik A. Kossek.

OGŁOSZENIE. 4460

Państwowa Szkoła Górnicza w Wieliczce zawiadamia, że zgłoszenia na 1-szy rok szkolny 1927-28 (kurs przygotowawczy) przyjmuje się do 1-go sierpnia 1927.

OKRES NAUKI 3 CH LETNI.

Kandydaci z ukończoną 7-mio klasową Szkołą powszechną, lub inną równorzędną i odbytą praktyką w górnictwie zgłaszać się mogą o bliższe informacje ustnie lub pisemnie do Dyrekcji Szkoły.

KINO-TEATR „UDZIAŁOWY"

Od czwartku 7 lipca i dni następnych

Film ze złotej serji europejskiej produkcji fox-filmu

Wielki potężny wstrząsający dramat rodzinny.

Łzy Hańby i Szczęścia

(SYN HAGARY)

Według rozgłośnej powieści PAWŁA KELLERA p. t. „Syn Hagary", głośnej reżyserji WENDHAUSEA.

W rolach głównych: Mady Christians, Werner Jutterer, Włodzimierz Sokolów, Herman Wallentinu.

Tragedja nieślubnego syna!
Tragedja młodej dziewczyny!
Wzgardzona! Pohańbiona! Potępiona
A jednak niewinna.

SMAKOSZE całego świata piją tylko angielską herbatę

LYONS'a

Ta niezrównana w smaku herbata używana jest na dworze Króla Angielskiego, oraz na wszystkich dworach europejskich.

Do nabycia w sklepach kolonjalnych.

PRZEDSTAWICIEL NA POLSKĘ:

TEOFIL MARZEC, Warszawa, Marszałkowska 89. Tel. 53-46.

3788-3



KOMARY I MUCHY ROZNOSZĄ ZARAZKI CHORÓB.

ZRODZONE w brudzie i śmieciach, muchy i komary roznoszą febrę, tyfus, paraliż, dyfteryt, gruźlicę i dyzenterję. FLIT oczyszcza w ciągu kilku minut mieszkanie od roznoszących zarazki much, komarów i wszelkiego rodzaju owadów i ich zarodków. FLIT jest czysty, bezpieczny, łatwy w użyciu i niezawodny.

FLIT TĘPI WSZELKIE INSEKTY.

FLIT niszczy muchy, mole, pluskwy, karaluchy i mrówki i dociera do szpar i szczelin, tępiąc kryjące się tam owady i ich zarodki. Można rozpylać Flitem ubrania nie plamiąc najdelikatniejszych nawet materjałów.

WYPRÓBOWANY ŚRODEK.

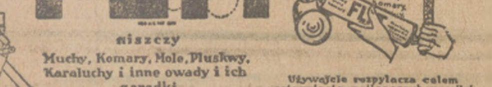
FLIT jest rezultatem starannych i długotrwałych doświadczeń entomologów i chemików i jest absolutnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. FLIT zastąpił wszelkie stare środki przeciwko owadom, ponieważ niszczy wszystkie bez wyjątku owady. Żądajcie wszędzie. — Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i drogierjach.

Generalne zastępstwo na Polskę

STANDARD-NOBEL W POLSCE S.A.

Warszawa, Al. Jerozolimska No. 57.

Żądajcie żółtej blaszanki z czarną opaską.



niszczy Muchy, Komary, Mole, Pluskwy, Karaluchy i inne owady i ich zarodki.

Używajcie rozpylacza celem osięgnięcia najlepszych wyników

Reklama jest dźwignią handlu.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.



POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGÓRSKIEGO, Sosnowiec, Aleja № 8 Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa. 3624-7

Okazyjnie do sprzedania urządzenie sklepowe. Jednocześnie odstąpię koncesję tytuniową Wiadomość Grobla 5 u p. Zalewskiego. 4403-2

Sprzedam dom bardzo tanio w Swiętochłowicach, Górny Sląsk, koleją 10 minut od Katowic, 11 lokatorów, 2 pokoje i kuchnia wolne. Kulpok, Szkolna 2. 4416

Do sprzedania bilard piramidkowy w dobrym stanie. Wiadomość: Dąbrowa, Sobieskiego 12. 4438

Sprzedam domek (4 ubikacje) w Zarkach przy tem ogród i cztery chlewy. Wiadomość: Zarki ul. Kościuszki 23. 4448

Auto 6 osobowe sprzedam zaraz 1600 Sosnowiec, Piłsudskiedo 64 mieszkanie 7. 4457

Tanio wysprzedaję Leżaki, hamaki walizki, wędki, wędziska, przyrządy na ryby i wiele nowości rybackich. Sztajer Będzin Kołłątaja 29 telef. 4-10. 4459-4

Jest do sprzedania gospodarstwo rolne 9 morgów z zabudowaniami 3 mieszkania zaraz do objęcia. Wiadomość Zawiercie Górno-śląska 5, Matuszewski. 4468

Tanio sprzedam maszynę bębenkową do szycia i zbujającem czółenkiem nożną mało używaną za 180 złotych. Sosnowiec, Sielecka 27 m 5. 4454

Do sprzedania okazyjnie dwuletni wilczur czystej rasy, dobry stróż Wiadomość „Kurjer Zachodni" Dąbrowa. 4439

Pianino czarne, krzyżowe, zagraniczne, sprzedam. Sosnowiec, Towarowa 9 m. 8. 4441

Sprzedam tanio rower damski, mało używany. Sosnowiec, ul. Długa 18. 4442

Meble różne, otomany dywanikowe mokietowe w różnych kolorach za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 4225

Jest do sprzedania szafa stół i kredens kuchenny. Sosnowiec Pogoń Marjacka 6 Bielecki. 4435

Szykuje artykuły zimowe, a letnie sprzedaje za bezcen jako to: przybory rybołówcze, jedwabne sznurki, haczyki, wędki, wędziska. Leżaki, taborety, hamaki, walizy rolety i przybory tapicerskie. Sztajer Będzin Kołłątaja 29 telef. 4-10 2249

Garnki emaljowane I-ma gatunku w większej ilości do wysprzedania. Bank Przemysłowców, Katowice, Pocztowa 1. 4421-3

Posady i prace.

Poszukujemy wykwalifikowanych trzech ślusarzy i jednego tokarza. Zgłoszenia w godz. 10—12 przed poł w firmie „M. Łempicki", ul. Małachowskiego 26. 4415-2

Buchalter-bilansista rutynowany na stałą posadę poszukiwany od 1 sierpnia 1927. Reflektujemy wyłącznie na siły pierwszorzędne Zgłoszenia w godzinach od 9-13 z życiorysem i odpisami świadectw do Sp. Akc. „Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem" Sosnowiec, ul. Jasna Nr. 2 III piętro telefon 7-3 1 4462

Potrzebny stolarz na roboty fornierowane i chłopiec do terminu. Będzin Przeczna 8. 4443

Potrzeba robotników do robót ziemnych na cegielni Fel. Wieczorka w Sosnowcu. 4437

Matrymonjalne.

Matrymonialne. Z powodu nieznajomości wdowiec lat 50 poszukuje panny lub wdowy od lat 35 do 46 bezdzietnej mającej fach w ręku lub niedużą gotówką. Cel matrymonialny. Oferty K. Z. w Sosnowcu pod „Wdowiec". 4410

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 4231-17

Koncesjonowana szkoła pisma na maszynach oraz biuro próśb H. Lewkowicza, Będzin — Sączewskiego 29 Tel. 3 47 4449-2

Kursy kroju szycia krawieczyzny, bielizny haftu. Sosnowiec, Kołłątaja 11. Nowakowska. 1434

Lokale.

Zamienię trzy pokoje z kuchnią lub odstąpię. Wiadomość 3-go Maja 15 u dozorcy. 4479-9

Poszukuje się od sierpnia Sosnowiec lub Będzin dwuch pokoi z kuchnią możliwie z wygodami. Zgłoszenia Będzin Kościuszki 60, telefon 66 4415 5

Do wynajęcia lokal mieszkalny w Sosnowcu, przy ul. Kaliskiej 1-d na kolonji Fel. Wieczorka: pokój, kuchnia, ogródek, i nowoczesne wygody 4436

Z powodu wyjazdu do wynajęcia dwa pokoje z balkonem i kuchnią ogród owocowy i warzywny od 1-go Września b. r. Sosnowiec przy ul. Smolnej Nr 4 Wiadomość na miejscu. 4369

Zamienię mieszkanie pojedyńcze na podwójne-dopłacę. Sosnowiec Sielec, ul. Śląska 6 Soborak. 4409

Różne.

Ostrzega się przed nabyciem skradzionych pożyczek dolarowych Nr. 22641—22653 i 22659—22687 oraz 5 ciu kwitów depozytowych Banku Polskiego Oddział w Sosnowcu. Skład materjałów piśmiennych, tapet i pracownia ram W. Czechowski. Sosnowiec 3-go Maja. 4401

Oddam na własność rocznego chłopczyka Wiadomość: Będzin, Potockiego 3 Panek. 4447

Wydaje obiady z 3-4 dań. Sosnowiec, Leszno Nr. 3 Pani R 4440

Katalog Nr. 16 wydawnictwa „Pomoc Szkolna" wyszedł z druku Treść: Podręczniki do nauki bez korepetytora; Wyborowa beletrystyka Wiedza praktyczna w układzie przystępnym; języki obce; muzyka i malarstwo dla amatorów itp. Katalog na żądanie wysyła bezpłatnie Księgarnia „Pomoc Szkolna" Wajnera, Warszawa, Bielańska 5/9 4338

Korzystajcie z okazji. Batikowania liworowania, malowanie wyuczam w krótkim czasie na bardzo dogodnych warunkach. Romanowa Sosnowiec Piłsudskiego 42 4411

Zgubione dokumenty.

Majorowi Antoniemu skradziono, w przejeździe Strzemieszyce-Jędrzejów dowód osobisty kolejowy, Stacji Zagórze kopalnia. Proszę o zwrot takowego. 4396

Michał Łapaj zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną w Zawierciu przez fabr. Hulczyńskiego 4398

Borowik Piotr z Zawiercia w czasie ataku epileptycznego zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Będzin, wyciąg z ksiąg ludności oraz książeczkę Kasy Chorych, którą unieważnia. 4399

Kuziel Jan zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną przez fabrykę B-ci Bauerertz w Myszkowie. 4400

Stanisław Woźniak zgubił książeczkę Powiatowej Kasy Chorych, wydaną przez Sosnowiec. 4412-2

Skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. w Sosnowcu na nazwisko Kurzawa Tomasz. 4384-3

Zginął portfel z dowodami oraz karta odroczenia proszę zwrócić do Kurjera Zachodniego Mieczysław Kupczyk. 4455

Skradziono książkę wojskową wydaną przez 5 p. a. p. we Lwowie na nazwisko Chłond Stefan. 4444-3

Skradziono książkę wojskową wydaną przez 69 p. p. w Gnieźnie na nazwisko Skorus Jan. 4445-3

Marjanna Janicka zgubiła książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu którą to się unieważnia. 4457

Skradziono Tomaszowi Błaszczykowi książeczkę Kasy Chorych wydaną przez Sosnowiec dowód osobisty i kontrolkę Gwarectwa Hr Renard. 4432

Józef Walczak zgubił paszport, wyd. przez Starostwo w Poznaniu, oraz papiery na wyjazd do Francji. 4433

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		50 gr.
W tekście		35 „
W tekście, w kronice		60 „
Za tekstem	5	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy	(do 50 wierszy)	15 gr
„	(do 80 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „
„	(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/I. p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor odpow.: Konstanty Ćwierk

Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1.

Wydawcy: Sp. Akc. „KURIER ZACHODNI".